

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Biuro Polityczne KC PZPR na posiedzeniu w dniu 17 bm. rozpatrzyło ocenę efektywności pracy podstawowych resortów przemysłowych w latach 1976-1979. Zale-

cono, by wnioski wynikające z tej oceny zostały wykorzystane w pracach nad projektem planu na lata 1981-1985.

Biuro Polityczne zapoznało się z informacją o wnioskach zgłoszonych w dyskusji przedjazdowej i podczas obrad VIII Zjazdu PZPR, trybie ich rozpatrywania i wpro-

DELEGACJI POLSKIEJ PRZEWODNICZY EDWARD BABIUCH

XXXIV Sesja RWPG

W stolicy CSRS rozpoczęła się 17 bm. XXXIV Sesja Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej. Na czele delegacji krajów członkowskich RWPG stoja premierzy. Delegacji polskiej przewodniczy EDWARD BABIUCH.

Zgodnie z umową między RWPG a rządem

SFRJ, w pracach sesji bierze udział delegacja Jugosławii. Zaproszone zostały w charakterze obserwatorów delegacje Angoli, Afganistanu, Jemenu Południowego, Laosu, Mozambiku i Etiopii. W sesji uczestniczy sekretarz RWPG, NIKOLAJ FADDEJEW wraz z członkami sekretariatu.

Wydanie **A** ŁÓDŹ środa 18 czerwiec 1980 roku Rok XXXVI nr 135 (9603) Cena **1 zł**

DZIENNIK POPULARNY

DP

ZAKOŃCZENIE OBRAD W MIŃSKU

Apel parlamentarzystów państw - stron Układu Warszawskiego

Uchwaleniem apelu do parlamentarzystów krajów Europy i świata zakończyły się 17 bm. w stolicy Białorusi - Mińsku obrady przedstawicieli parlamentów państw-stron Układu Warszawskiego. Problematyka spotkania dotyczyła głównych zagadnień związanych z zapewnieniem

trwałego pokoju i bezpieczeństwa w Europie i świecie oraz kierunków wspólnych inicjatyw i działań parlamentów w tym zakresie. Na zakończenie pierwszej rundy wystąpił, w której zabrał głos przewodniczący delegacji, przemawiał we wtorek przewodniczący Izby Ludowej NRD Horst Sinder-

mann. Poddając krytyce grudniową decyzję NATO w sprawie rozmieszczenia w Europie zachodniej rakiet średniego zasięgu, podkreślił on m. in., iż usiłuje się w ten sposób oddać je w ręce tych generałów Bundeswehry, którzy wychowywali się w szkole II wojny światowej.

Konferencja Europejskiej Organizacji Kierowania Jakością

Z udziałem naukowców i praktyków z 27 krajów naszego kontynentu i krajów pozaeuropejskich rozpoczęła się 17 bm. w Warszawie XXIV Konferencja Europejskiej Organizacji Kierowania Jakością. Na jej obrady przybyli przedstawiciele Międzynarodowej Organizacji Normalizacyjnej, Międzynarodowej Akademii Jakości, Amerykańskiego Stowarzyszenia Kierowania Jakością oraz Japońskiego Stowarzyszenia Naukowców

i Inżynierów. Motywem przewodnim konferencji, która po raz pierwszy odbywa się w Polsce, jest hasło „Człowiek - jakość - środowisko”. Temat ten zaproponował organizator konferencji - Polski Komitet Normalizacji, Miar i Jakości. W imieniu rządu PRL - uczestników konferencji powitał minister przemysłu maszynowego, prezes NOT - Aleksander Kopeć.

Ostateczne wyniki Narodowego Spisu Powszechnego

Główny Urząd Statystyczny przekazał (17 bm.) Polskiej Agencji Prasowej ostateczne wyniki Narodowego Spisu Powszechnego przeprowadzonego 7 grudnia 1978 r. Przypomnijmy, że prowadzone badania dotyczyły charakterystyki demograficznej i społeczno-zawodowej ludności, gospodarstwa domowych, oraz warunków mieszkaniowych.

W dniu 7 grudnia 1978 r. liczba ludności w Polsce wyniosła 35,061 tys. osób, czyli o 2,419 tys. osób więcej niż w 1970 r. Zwiększyła się znacznie (15,8 proc.) liczba mieszkańców miast, przy zmniejszeniu liczby mieszkańców wsi (2,1 proc.). Średni wiek wyniósł 28,2 lat. Wzrost udział ludności w wieku powyżej 60 lat z 13 do 13,3 proc., oraz ludności w wieku produkcyjnym (18-59 lat) z 54,1 do 58 proc. Blisko 44 proc. ludności legitymu-

je się wykształceniem powyżej poziomu podstawowego. Z ogólnej liczby mieszkańców ponad połowa (17,962 tys. (51,2 proc.) to ludność czynna zawodowo. Największą jej część - 76,6 proc. - utrzymywała się w 1978 roku z źródeł pozarolniczych. Gospodarstwa domowe zajmowały 9,326 tys. mieszkań, z czego 5,741 tys. w miastach i 3,585 tys. na wsi. Mieszkania użytkowane przez jedno gospodarstwo domowe stanowiły 85,6 proc. ich ogółu. Mieszkaliśmy w mieszkaniach o przeciętnej powierzchni użytkowej 53,9 m kw., (50,7 m kw. w 1970 roku). Statystyczne mieszkanie w mieście składało się z 3 izb, na wsi zaś z 3,28 izb. Przeciętna liczba osób zamieszkujących w jednej izbie obniżyła się z 1,37 w 1970 r. do 1,16 w 1978 r. Na jedną osobę przypadało przeciętnie 14,7 m kw.

W lipcu początek wierceń w dnie Bałtyku

W nową fazę wkraczają prowadzone od kilku lat wspólne prace Polskiej, NRD i Związku Radzieckiego nad poszukiwaniem ropy naftowej pod dnem Morza Bałtyckiego. Od kilku tygodni trwają bezpośrednio przygotowania techniczne do rozpoczęcia robót wiertniczych. W Porcie Północnym w Gdańsku cumuje, górująca nawet nad najwyższymi urządzeniami przeladunkowymi, potężna wieża wiertnicza, która niebawem przeholowana zostanie na pełne morze i osadzona na dnie na północ od Rozewia.

Przed 5 laty nadbałtyckie kraje RWPG powołały do życia międzynarodowe przedsiębiorstwo pn. „Petrobaltic”, do prowadzenia poszukiwań ropy na bałtyckim szelfie. W latach 1976-79 naukowcy i technicy współpracujących ze sobą krajów przeprowadzili odpowiednio prace geofizyczne, z których wyciągnięto wnioski co do perspektyw występowania pod dnem morskim nadających się do eksploatacji złóż ropy naftowej i gazu ziemnego. W br. zaczyna się drugi etap prac.

Przewodniczący sesji Rady, premier CSRS, Lubomir Strougal, w imieniu najwyższych władz swego kraju serdecznie powitał wszystkie delegacje.

Mówca wskazał m. in., że RWPG i jej kraje mogą u progu lat osiemdziesiątych stwierdzić, że zadania obecnych planów pięcioletnich będą w głównych zarysach wykonane. Nadchodzące lata przyniosą zwiększenie wymagań wobec działalności gospodarczej. Realizacja strategii nakreślonej na lata osiemdziesiąte przyczyni się do umocnienia wspólnoty państw RWPG, umocnienia socjalizmu i utrwalenia pokoju.

Uczestnicy obrad wysłuchali następnie sprawozdania przewodniczącego Komitetu Wykonawczego RWPG, wicepremiera CSRS, Rudolfa Rohliczka, na temat działalności Rady między jej poprzednią a obecną sesją.

Zwrócił on uwagę na dalszy wzrost produkcji materialnej w krajach członkowskich, co umożliwiło realizację wielu przedsięwzięć związanych z wzrostem realnych dochodów ludności, popra-

wą warunków mieszkaniowych, rozwojem służby zdrowia oraz nauki i kultury. Na spotkaniach

przywódców krajów członkowskich uzgadniano najważniejsze kierunki (Dalszy ciąg na str. 2)

OBROTY — 5 MLD ZŁ DEWIZOWYCH

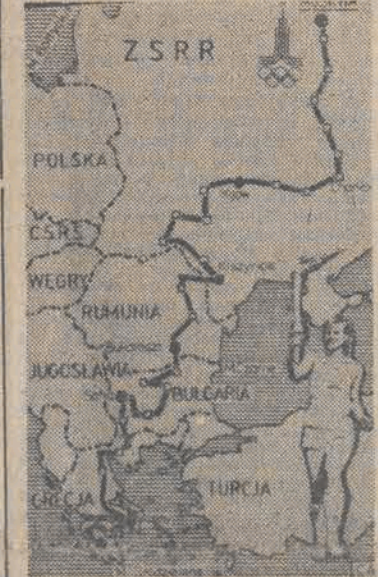
52 MTP — zakończone

17 bm. zakończone zostały 52 Międzynarodowe Targi Poznańskie, w których uczestniczyło kilka tysięcy wystawców z 41 krajów. Nie tylko wysokość targowych obrotów, sięgających 5 mld zł dew. wyznacza rangę i pozycję MTP, jako najważniejszej imprezy promocyjnej polskiego handlu zagranicznego. Przeprowadzone w Poznaniu rozmowy i nawiązane tu robocze kontakty owocować bowiem będą w następnych miesiącach i latach, torując drogę naszym wyrobom na rynki zagraniczne, znajdując wyraz w porozumieniach kooperacyjnych i specjalizacyjnych. Ekspozycja polska na

MTP potwierdziła, że przemysł nasz może być poważnym partnerem najbardziej zaawansowanych przemysłowo i technicznie krajów świata. Na listach targowych porozumień znalazło się wiele umów, przewidujących współpracę naszych firm z partnerami, z krajów socjalistycznych i kapitalistycznych, umów dotyczących m. in. przedsięwzięć inwestycyjnych i handlowych na rynkach krajów trzecich, głównie w tzw. krajach rozwijających się.

Targi miały roboczy charakter; nasi handlowcy przeprowadzili ok. 6,5 tys. spotkań roboczych i rozmów, z których wiele znalazło swój finał w postaci kontraktów. W strukturze obrotów targowych, zgodnie z potrzebami kraju dominującą pozycję zajmuje eksport polskich wyrobów, przede wszystkim zaś sprzętu inwestycyjnego. Transakcje eksportowe są trzykrotnie wyższe od zakupów na MTP. Najwyższe obroty, zarówno w eksporcie, jak i w imporcie, notujemy z krajami socjalistycznymi a przede wszystkim z naszym największym partnerem handlowym - Związkiem Radzieckim, z którym zawarliśmy na 52 MTP transakcje wartości ponad 2,6 mld zł dew., oraz z NRD, Czechosłowacją i Bułgarią. Wśród krajów kapitalistycznych czołowe miejsce na listach targowych umów zajmują RFN, Francja, USA i Szwajcaria.

Z polskich central i przedsiębiorstw handlu zagranicznego największą aktywność wykazywały na targach m. in. „Metalexport”, „Metronex”, „Skorimpex”, „Textilimpex”, „Coopexim”.



Droga olimpijskiego płomienia

nie olimpijskiego znicza, który następnie przeniesiony będzie do miejsca Igrzysk Letnich XXII Olimpiady - stolicy Kraju Rad - Moskwy.

Zalewające stok Olimpu promienie słońca, skupione w zwierciadło przy ołtarzu bogini Hery, zapala olimpijską żagiew, trzymaną przez pierwszą kapłankę świątyni, greką aktorkę - Marię Moscolou. Następnie sztafety przeniosą olimpijski ogień do Moskwy. Trasa (na zdjęciu) prowadzi z Grecji przez Bułgarię, Rumunię, a najważniejszymi etapami drogi ognia olimpijskiego będą takie miasta w ZSRR, jak: Kiszyniów, Kijów i Charków.

CAF - Telefoto

PO POWROCIE Z IRANU

Konferencja prasowa R. Clarka

Były minister sprawiedliwości USA, Ramsey Clark, który powrócił niedawno do USA z Teheranu, gdzie wziął udział w konferencji mającej na celu zbadanie działalności Stanów Zjednoczonych w Iranie, poddał ostrej krytyce politykę amerykańską wobec tego kraju. Wypowiadając się na konferencji prasowej w nowojorskim hotelu „Piccadilly”, Clark określił niedaną próbę odbicia zakładników amerykańskich, jako „absolutnie bezprawną akcję policyjną”. Wypowiedział się również przeciwko amerykańskiemu sankcjonowaniu ekonomicznemu wobec Iranu.

Clark stwierdził, że jego podróż do Iranu była zgodna z prawem, a zwłaszcza z konstytucją amerykańską. Wyraził pogląd, że jego działanie powinno być oceniane wyłącznie z punktu widzenia prawnego, a nie wymogów politycznych.

Nawiązując do kwestii zakładników Clark oświadczył, że Stany Zjednoczone nie powinny interesować się wyłączenie ich losem i pozostawać obojętne na ogrom cierpień doznanych przez naród irański pod rządami szacha. Jeśli

Za półtora roku pakistańska próba z bombą atomową

Za 18 miesięcy Pakistan dokona próby własnej bomby atomowej, budowanej w ścisłym strzeżonym ośrodku pod Islamabadem. Informacje te podała telewizja brytyjska, która w programie „Panorama” dokonała analizy przebiegu, postępu i politycznego tła prac Pakistanu nad własną bronią jądrową. Prezydent kraju, gen. Ziaul Haq zaprzeczył w programie „Panorama” o militarne ambicje atomowe ale dodał, że każdy kraj Trzeciego Świata ma prawo do dostępu do najnowszych technologii, w tym także do technologii jądrowej.

Reportery brytyjskiej telewizji zrekonstruowali osuniecie ostateczne, które przybliżyły ten kraj do zdobycia własnego jądrowego potencjału wojskowego. Dzięki dostawom firm francuskich, zachodnio-niemieckich, szwajcarskich, holenderskich i włoskich oraz innych firm zachodnioeuropejskich, które nie zadawały zbyt wielu pytań sprzedając sprzęt o oczywistym dla specjalistów przeznaczeniu, Pakistan - zdaniem telewizji brytyjskiej - był w stanie poważnie zaawansować prace nad budową dwóch twnów bomby atomowej: plutonowej i uranowej. Zdjęcia satelitarne pozwoliły stwierdzić, że na pustyni, w pobliżu granicy z Indiami prowadzone są prace przy tunelach, które prawdopodobnie posłużą do oroby podziemnej z bronią jądrową.

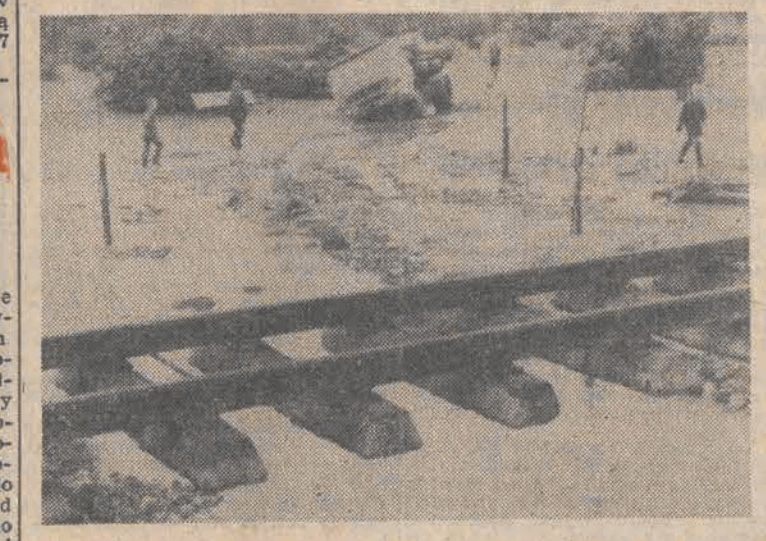
Stan kłęski w Meksyku

Rząd Meksyku ogłosił w kraju stan kłęski w związku z przedłużającym się okresem upałów, które spowodowały gwałtowny spadek poziomu w naturalnych i sztucznych zbiornikach wody.

Sesja EWG

We wtorek rozpoczęła się w Luksemburgu sesja EWG na szczeblu ministrów rolnictwa. Tematem obrad są sprawy związane z cenami produkcji hodowlanej oraz strukturalnymi reformami, w niektórych sektorach produkcji rolniczej.

Po ulewie w Bydgoszczy



15 bm. w niedzielę, przeszła nad Bydgoszczą gwałtowna burza z oberwaniami się chmur. Padający przez całą dobę deszcz wyrządził szereg szkód paraliżując częściowo komunikację. CAF - Żolnowski - telefoto

DZIEŃ ONIESIE

W 170 dniu roku słońce weszło o godz. 4.14, zajdzie zaś o godz. 21.01.

Imieniny obchodzą
Elżbieta, Marek

Dyżurny synoptyk
w dniu dzisiejszym dla Łodzi przewiduje następującą pogodę: zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami, opady przelotne oraz możliwa burza. Temperatura maksymalna około 18 st. C. Wiatr słaby, zmienne, w czasie burzy porwany. Ciśnienie o godz. 19 wynosiło 988,7 hPa, czyli 741,6 mm.

Ważniejsze rocznice
1955 - Zm. A. Zelwerowicz, aktor, reżyser
1815 - Klęska Napoleona pod Waterloo.

Tako sobie myśli
Czarna kura też znosi białe jajka.

Uśmiechnij się

- Jedno tylko mnie gnębi, Jadka: czy jestem pierwszym, którego kochasz?

TACY JESTEŚMY...

Pierwsze skutki niedzielnej nawałnicy nad Łodzią mogliśmy oglądać dzięki telewizji, za co jej chwala, już w wieczornym dzienniku. Zarówno tam, jak również później w poniedziałkowych relacjach prasowych widzieliśmy lub czytaliśmy wiele budujących relacji o ofiarach przedstawieli społeczeństwa, czasem nawet o poświęceniu w ratowaniu bliźnich i społecznego dobytka. W akcji usuwania skutków nawałnicy uczestniczyli nie tylko strażacy, ale też pracownicy handlu, sąsiedzi poszkodowanych, żołnierze.

Obok tych budujących informacji znajdowaliśmy, niestety, także i inne. Kiedy jedni zruczyli wzniechane odzienie, wydobylali z zatopionego framuwu dzieci i kobiety, inni kradli pozostawione bez opieki ubrania. Jest to jeszcze jeden dowód na to, że w społeczeństwie naszym, w swej znakomitej większości uczciwym i reagującym prawidłowo na wszelkie przejawy ludzkiego nieszczerstwa nie brak i takich, którzy gotowi są na tym nieszczerstwie zarobaczyć.

Dzieje się tak nie tylko w chwilałach grozy — z różnymi postawami stykamy się także w naszej codzienności. Większość ludzi pragnie uczciwie wykonywać swe obowiązki, przyjąć przecież na siebie dobrovolnie, ale jest doliczliwa mniejszość, która myśli i działa tylko w jednym kierunku — zagarnąć dla siebie jak najwięcej, nawet kosztem reszty społeczeństwa, kosztem innych. Nie zawahają się oni przed żadnym draństwem, przed kradzieżą, zagrabieniem mienia społecznego, zmnarnowaniem go, jeśli może im to przynieść profit.

Jestemy wszyscy realistami i wiemy, że społeczeństwo nasze nie składa się z samych aniołów, ale pamiętamy o jednym — nie wystarczy przyjąć do wiadomości i pogodzić się z istnieniem draństwa i złodziejstwa. Uczciwa większość ma obowiązkiem przeciwstawić się temu, co nazywamy marginesem społecznym, a co ostatecznie przestaje być wąskim marginesem i zaczyna panoszyć się coraz szerzej. Tylko w atmosferze potępienia, przy aktywnym przeciwdziałaniu uczciwych, ciężko pracujących ludzi można stoczyć zwycięską walkę z tym ohydnyim zjawiskiem społecznym, które nas nie tylko irytuje, lecz także boli.

Ze zjawiskiem zerwania na pracy innych, ale też zerwania na ludzkim nieszczerstwie, co mogliśmy zaobserwować w minioną niedzielę, gdy wielu naszych rodaków los ciężko doświadczył. To są dwie strony jednego medalu, to są ci sami ludzie, często wyrzutki społeczeństwa, czasem chodzący jeszcze w glorii uczciwych obywateli.

Im przedziej wydamy im walke, tym przedziej wyeliminujemy ich całkowicie z naszego życia, lub chociaż zmniejszymy do minimum skutki ich postępowania. Przy bierności lub co gorzej, tolerancji i poplaczaniu, rozplania się jak chwasty i dadzą o sobie znać także przy innej, niż niedzielnia nawałnica, okazji.

HENRYK WALENDA

POSIEDZENIE Biura Politycznego KC PZPR

(Dokończenie ze str. 1) Biuro Polityczne zaznajomiło się z informacją o stanie przygotowań do akcji letniej dzieci i młodzieży, która obejmie swoim zasięgiem około 5,3 mln uczestników, z których ponad 3 mln wypoczywać będzie poza miejscem zamieszkania. Zobowiązano instancje partyjne i organy władzy terenowej do stałej troski o warunki wypoczynku dzieci i młodzieży, jakość i poziom pracy oświatowo-wychowawczej i kulturalnej oraz zajęć rekreacyjno-sportowych.

XXXIV Sesja RWPG

(Dokończenie ze str. 1) i wytyczano efektywną drogę pełniejszego wykorzystania zalet międzynarodowego socjalistycznego podziału pracy. Wiele uwagi poświęcono problematyce paliwowo-energetycznej, specjalizacji i kooperacji w produkcji ważniejszych maszyn i urządzeń, rozwoju rolnictwa i przemysłu spożywczoego, problemem transportowym oraz współpracy naukowo-technicznej. R. Rohliczek stwierdził równocześnie, że nadal nie wykorzystuje się jeszcze w pełni duzych możliwości rozwoju międzynarodowej specjalizacji i kooperacji.

Przewodniczący delegacji na sesję, który zabrał głos w dyskusji, podkreślił zgodnie, że współpraca w ramach RWPG odgrywa rolę jednego z głównych czynników rozwoju krajów socjalistycznych. Opowiadali się oni za dalszym pogłębieniem integracji gospodarczej krajów członkowskich.

W pierwszym dniu obrad głos zabrał przewodniczący delegacji polskiej, Edward Babuch. Premier PRL w imieniu Biura Politycznego KC PZPR i rządu polskiego pozytywnie ocenił działalność RWPG w okresie sprawozdawczym. Stwierdził następnie, że bieżąca sesja odbywa się w trudnej sytuacji międzynarodowej.

Budownictwo lepsze — to lepiej przygotowane

Zadania budownictwa mieszkaniowego należą do najtrudniejszych chyba w całokształcie naszej gospodarki. W województwie miejskim bieżąca sytuacja mieszkaniowa oczekuje obecnie ok. 92 tys. rodzin. Jednocześnie intensyfikując budownictwo musimy dbać o coraz wyższy jego poziom, nowoczesność, coraz lepszą jakość nowych mieszkań.

Problemem budownictwa mieszkaniowego poświęcona została narada, która odbyła się wczoraj pod przewodnictwem sekretarza KC PZPR — Tadeusza Czechowicza. Wnioski z tej sesji tam dyskutowane nie są optymistyczne. Na dziedzińcach konkretnych przykładów pokazano opóźnienia w fazie projektowania, przygotowania procesów inwestycyjnych i realizacji.

Od realizacji tegorocznych zadań w budownictwie mieszkaniowym zależy wiele, a tymczasem wskutek najróżniejszych opóźnień, do połowy kwietnia br., nie przekazanych było inwestorom 25 placówek pod budynki mieszkalne. 20 maja brak było jeszcze placówek budowy pod 7 budynków.

Największy wpływ na opóźnienia w początkowej fazie procesu inwestycyjnego ma nieterminowe przygotowanie placówek oraz opóźnienia w dostarczaniu dokumentacji technicznej lub jej niekompletności.

Wiele zastrzeżeń budzi jakość pracy biur projektowych. Jest to nie do pominięcia występujące np. niedostatek w Łodzi zjawisko projektowania, niezależnie od siebie dwóch magistrali kanalizacyjnych w rejonie jednej ulicy — jednej miejskiej, drugiej osiedlowej. A takie przypadki zdarzają się, niestety.

Wśród wniosków wynikających z wczorajszych dyskusji, na pierwszym miejscu, co podkreślił zdecydowanie w swoich wystąpieniach T. Czechowicz i wiceprezident Łodzi Z. Turciewicz, znajduje się uporządkowanie systemu nadzoru inwestycyjnego oraz pełnej koordynacji prac we wszystkich fazach procesu inwestycyjnego.

Kronika wypadków

- Godz. 7.20. W miejscowości Górka Pabianicka ładacy motocykli WSK 3798 IX Wiesław M. stracił panowanie nad pojazdem i upadł na jezdnię doznając złamania obojczyka. Ranę przeżywa w szpitalu.
- Godz. 9.45. Na skrzyżowaniu ulic Kocińskiego i Jaracza kierująca „Flata 126p” LDH 5525 Leszek G. spowodował zdarzenie z „Flatą 126p” LDC 9013, kierowca „malucha” doznał urazów kręgosłupa i głowy, przeżywa w szpitalu.
- Godz. 12.25. Na ul. Wólczańskiej 247 kierowca „Flata 126p” potracił na przejściu dla pieszych Antoniego G., który z urazami głowy przewlekłony został do szpitala. Świadkowie tego wypadku prośeni są do WKRD MO w Łodzi ul. Wl. Bytomskiej 60, tel. 715-85.

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

VI MISTRZOSTWA EUROPY Czechosłowacy walczyć będą o „brąz”

Stawka pierwszego wczorajszego meczu był awans do finałowej pary, która w sobotę na stadionie St. Paull w Neapolu przystąpi do walki o brązowy medal. Stawka też wyzwała obrońcy tytułu mistrzowskiego, piłkarze Czechosłowacji, remisując na medalańskim stadionie San Siro z Holandami 1:1 (1:0). Bramkę zdobył dla CSRS — Nehoda (w 16 min.), a dla Holandii — Kiss (w 59 min.). Remis urządził w pełni drużyny CSRS i temu interesowi nasz południowli sąsiedzi odpróżniadkowali swoje poczyny na boisku. Wobec zmasowanej obrony czechosłowackiego zespołu bezbronnii byli desperacko atakujący Holendrzy.

Na razie tylko E. Stachurska...

Po Memoriale im. Janusza Kusocińskiego, stanowiącym decyzją dla olimpijczyków lekkoatletów próbę przedolimpijską, władze PZLA opublikowały listę 50 reprezentantów polskiej „kerolowej sportu” na IO w Moskwie. Wśród kandydatów do olimpijczyków paszportów, widnieją nazwiska udziałowców reprezentantki ŁKS — ELŻBIETY STACHURSKIEJ. Wychowanką Rudzkiego KS i trenera Ziemichodę, zaproponowana została (ostateczną decyzję podejmie na początku lipca GKKFIS) do olimpijskiego startu na 100 m i w sztafecie 4 x 100 m.

Przedolimpijski egzamin nie tylko dla Polaków

W piątek, początek zapaśniczej Grand Prix Łodzi

Kolejną ekipą, która zjawiała się wczoraj w hotelu „Światłowit” aby uczestniczyć w rozprawianym w piątek (20 bm.) międzynarodowym, siódmym już z kolei turnieju zapaśniczym o Wielką Nagrodę Łodzi, są Kubanczy, którzy traktują swój start, jako ostateczny sprawdzian przedolimpijski. Przypominamy, że wśród kadrowiczów naszego kraju wystartuje w turnieju lodźkim dwukrotny olimpijczyk — Paweł Kurczewski oraz jego klubowi koledzy — Ryszard Ściążalski i Michał Busse. Ponadto ujrzymy na macie T. Bussego z ŁKS sieradzianina J. Szymańskiego, M. Filipowicza z Boruty, Ł. Ciole z Mazowsza Teresin i P. Krupnińskiego z Budowlanych. Z zawodników zagranicznych warto zapamiętać wicemistrza świata ubiegłego roku i aktualnego mistrza Europy w kategorii do 74 kg — M. Knospa z RFN oraz jego kolegów z reprezentacji tego kraju, dwukrotnego mistrza świata i trzykrotnego mistrza naszego kontynentu — A. Segera w kategorii do 82 kg i rywali Kurczewskiego — wicemistrza Europy, P. Neumaiera.

Medalowe pozycje M. Dziuby i Zb. Bońka

W jubileuszowym, dziesiątym już plebiscytcie katowickiego „Sportu” na najlepszych piłkarzy wiosennego sezonu ligowego (typowało pierwszoślizku), zwyciężył reprezentant krakowskiel Wisły, król strzelców ekstraklasy — Kazimierz Kmiecik. Otrzymał on 123 pkt., wyprzedzając kapitanów lodźkich drużyn — Marka Krupałę (100 pkt.) i ubiegłorocznego triumfatora — Zbigniewa Bońka (115 pkt.). Natomiast w plebiscydcie pn. „Złote Buty” zwyciężył bankarz poznańskiego Lecha — Piotr Mowlik, a sedzia o „kryształowym gwizdku” według „Sportu” jest Aleksander Suchanek z Krakowa.

Irańska delegacja w Moskwie

Do Moskwy przybyła 16 bm. irańska delegacja gospodarstwa i finansów na czele — Reza Salimim, Agencja PARS przekazała wypowiedź ministra Salimiego, w której wyraził on nadzieję na dalszy rozwój stosunków gospodarczych między Iranem a ZSRR. Agencja odnotowuje też wypowiedź irańskiego ambasadora w Moskwie, Mohammada Mokrieo, który podkreślił, iż jest to pierwsza delegacja irańska z ZSRR na tak wysokim szczeblu od czasu zwycięstwa rewolucji w Iranie.

„Kukuleczka” płaci:

I LOSOWANIE Za 5 tfaf. — po 3.176 zł; „4” — 100 zł; „3” — 10 zł.
II LOSOWANIE Za 5 tfaf. — po 6.790 zł; „4+” — 551 zł; „4” — 301 zł; „3+” — 49 zł; „3” — 24 zł.

„Kukuleczka” płaci:

22. VI przeprowadzone zostanie III bezpłatne losowanie oraz losowania: premi specjalnych do „6” w I i II losowaniu w wys. 225.000 zł i przydziałów na „Flata 126 p” i „Syrane 105” oraz końcówek bandedoli na premie pieniężne.

Doc. dr ANTONIEMU DROBNIKOWI

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci składają: DYREKTOR oraz KOLEŻANKI I KOLEŻDY z INSTYTUTU FIZYKI POLITECHNIKI ŁODZKIEJ

OLGI MYSKOROWSKIEJ za spokój Jej duszy, Jej męża Franciszka oraz za Jej Rodziców i Rodzeństwo zostanie odprawiona msza św. w kościele św. Zbawiciela w Łodzi, w dniu 19 czerwca 1980 roku o godz. 8 rano, na którą zapraszaja NAJBLIŻSI

KAZIMIERA WOŹNIAK Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się dnia 18 czerwca br. w kościele M. B. Nieustającej Pomocy przy ul. Chochoła o godzinie 14.30. Pogrzeb w głębokim bólu i smutku: MAŻ, DZIECI I WNUCZKI

WACŁAW CHYŁAK Pogrzeb odbędzie się dnia 18 czerwca br. o godz. 16.30 z kaplicy cmentarza rzym.-kat. na Zarzewie, o czym zawiadamiają pogrzebni w głębokim smutku; ZONA, CORKA, SYN, SYNOWA, WNUCZKA oraz POZOSTAŁA RODZINA

Doc. dr ANTONIEMU DROBNIKOWI wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci składają: DYREKTOR oraz KOLEŻANKI I KOLEŻDY z INSTYTUTU FIZYKI POLITECHNIKI ŁODZKIEJ

ADAPTACJA?

FRAZES CZY IDEA?



Spośród dziesiątków wyróżniających się pracowników wydziału M1 w LZR „Fonica” przedstawiamy zespół pracujący przy taśmie montażu produkowanego na rynek krajowy gramofonu WG 417 — Grzegorz Jaruga — monter, Wojciecha Gmurkowskiego — mistrza taśmy, Bożena Kazimierzak, Mariana Moździenia i Małgorzatę Nowak — monterów.

Foto A. Wach

„HI-FI”

DYSCYPLINA PLANU NAKAZEM CZASU

ZNACZY DOSKONAŁE!

Pierwsze wrażenie po wejściu na wydział: ciasnota! Przejścia zawalone starterami pudeł z gramofonami. Dziewczyny nawet w kątach pakują nowolite adaptery w tekturowe pudła z nadrukami: „Telefunken”. Wózki ledwie przesuwają się wąskimi przesmykami...

Tadeusz Kunikowski — starszy mistrz wydziału M1 w Łódzkich Zakładach Radiowych „Fonica” — rozkłada ręce: — Ciasno jest wszędzie. Każdy centymetr powierzchni musimy wykorzystać.

— Więc dlaczego nie robicie żeby usprawnić sobie transport na wydziale?

— Co było można, to się zrobiło. W sumie niewiele, ponieważ budynek jest prototypowy — tu pokazują mi grube struny stalowe spinające konstrukcję. — Projektant ma cały czas nadzór i pilnuje żebyśmy przypadkiem nie rozwalili całości.

Wydział M1 jest jednym z podstawowych w „Fonice”. Stąd wychodzi codziennie ponad 1500 gramofonów. 35 proc. dziennej produkcji zakładu — to jest coś! Czekają na te gramofony odbiorcy radzieccy, niemieccy, francuscy, nie mówiąc już o krajowych. I nie jest łatwo ich zadowolić. Te sprawy tłumaczy mi mistrz prowadzący taśmę montażową — Wojciech Gmurkowski.

— To, co widać, to jedynie montaż ostateczny. W sumie połowa tego, co składa się na produkcję gramofonów. Ciasnota zmusiła nas do wejścia w szeroka kooperację. Wykorzystaliśmy spółdzielnię pracy. Spółdzielcy w Wieruszowie montują dla nas płytki wzmacniaczy i stabilizatory. Inne elementy robią w spółdzielni „Millenium”, jeszcze inne u „Hanki Sawickiej”.

— Często nam ta kooperacja bokiem wychodzi! — dodaje Kunikowski — ale nie ma rady. Zresztą, to też nie ich wina. Nieustanna szarpanina z zapatrzeniem sprawia, że wciąż trzeba stosować jakieś zamienniki, przeważnie nie sprawdzone. Tak było ostatnio z układami scalonymi, które nadeszły w ostatniej chwili z Czechosłowacji. Nie były przebadane i połowa popsuta się już w montażu, a całych 10 tys. sztuk musieliśmy sprawdzać sami, na miejscu.

— Ciasnota magazynowa — kończy W. Gmurkowski — sprawia też, że nie możemy nigdy uzyskać wyprzedzenia w kompletacji elementów. Ale to nie znaczy, że z nami jest źle. Konieczność zmusza do operatywnej roboty, więc system dozoru dostosowaliśmy tak, by orientować się w brach w miarę wcześniej. I postoje nie mają prawa

się zdarzyć. Zmodernizowaliśmy też system kontroli, która ocenia już nie tylko gotowy wyrób, ale włącza się w poszczególne fazy produkcji. Nasz wyrób musi być rzeczywiście wysokiej klasy, nie tylko z nazwy!

W produkcji eksportowej naszego województwa „Fonica” ma już od lat uznane miejsce. Nieco ponad połowa całej produkcji wędruje stąd do odbiorców zagranicznych — ZSRR, RFN, Francja, Anglia, Hiszpania. Tegoroczny plan eksportu wynosi 79 mln zł dewizowych, z czego 22 mln do krajów II obszaru płatniczego. Eksport ten ważny jest jednak nie tylko dlatego, że przynosi dewizy.

Zastępca dyrektora do spraw ekonomicznych — Marian Wysocki tłumaczy to następująco: — Zadania tegoroczne są wyższe o ponad 11 proc. Oznacza to, że na rynek krajowy trafi w tym roku 200 tys. gramofonów i 10 tys. wzmacniaczy. Rozpoczęliśmy także produkcję modułów do polskiego odbiornika telewizyjnego kolorowej. Najbardziej znane są oczywiście gramofony i wzmacniacze.

Kontrakty z firmami zachodnimi sprawiają, że jesteśmy w konkurencji z przodującymi firmami światowymi. Japończycy np. są wręcz potentatami w tej dziedzinie. Jeśli chcemy sprzedawać, musimy dbać, by wyroby te były rzeczywiście nowoczesne. Więc w normalnych warunkach uruchomienie produkcji nowej rodziny gramofonów trwało u nas 1,5 do 2 lat, my musimy to zrobić w ciągu czterech miesięcy. W tym czasie trzeba przygotować narzędzia, nauczyć ludzi montażu i uruchomić produkcję. I w ten sposób nasz eksport wędruje na coraz wyższy poziom także na rynek krajowy.

I to jest prawda. Już w lipcu zaczynają w „Fonice” montować nowe wzmacniacze klasy „Slim Line” — o średniej wysokości całego urządzenia. Od nowego roku będzie to już rodzina „Mini Line” — o małych gabarytach. Jednocześnie przygotowują produkcję nowej rodziny gramofonów o bezpośrednim napędzie talerza przez silnik. Mimo wprowadzania co roku nowych modeli gramofonów, do zrobienia ciągle jest wiele. Jeśli teraz wytworzą 550 tys. gramofonów rocznie, potrzebna jest spokojnie oszacować na milion.

Zostawmy jednak projekty przyszłościowe, choć przyszłość to nader niedaleka. Narzekają w „Fonice” wszyscy — że ciasno, że dostawy nierytmiczne, że dotychczas nie ma przyznanego limitu 2,5 (Dalszy ciąg na str. 8)

ZBIGNIEW MAJER — zastępca dyrektora ds ekonomicznych i pracowniczych Zjednoczenia Przemysłu Bawełnianego — na rozmowę zgodził się chętnie. Problem obsadzenia wszystkich stanowisk pracy w „bawełnie”, to dla niego sprawa zasadnicza. Nie mniej obchodzi go Andrzej Przetakiewicz — naczelnik wydziału osobowego i szkolenia zawodowego zjednoczenia. Obaj mają o czym myśleć. W ciągu ostatnich 4 lat w naszym województwie zatrudnienie w przemyśle bawełnianym zmniejszyło się o 5,6 tys. osób (więcej niż połowa ubytków w całym przemyśle lekkim województwa).

Głównym tego powodem jest oczywiście wszechwładny niż demograficzny. Od dłuższego czasu ubytki zatrudnienia w gospodarce województwa znacznie przekraczają liczbę nowo przyjętych do pracy. W ub. roku w Łodzi z branży bawełnianej odeszło 3939 osób. Włókiarskie szeregi zasiliło wówczas... 61 absolwentów szkół zawodowych. Według moich rozmówców, dodatkowym powodem tej sytuacji są zbyt duże limity przyjęć w pozawłókiarskich szkołach zawodowych. Dyr. Majer nie bez żalu mówi, że w Łodzi zamierają włókiarskie tradycje, że młodzież do szkół podstawowej wybierają atrakcyjniejsze ich zdaniem — zawody.

Plany produkcyjne przedsiębiorstw są jednak bezwzględne, więc pracę trzeba intensyfikować. Choć na modernizację przemysłu bawełnianego w Łodzi wydaje się niewiele pieniędzy, choć nowoczesnych maszyn przybywa, wysiłkiem pracowników musi być coraz większy. Powód — brak ludzi do pracy. To, co kiedyś robili dwóch tkaczy, teraz wykonuje jeden. Nie

sprzyja to naborowi młodych do przedsiębiorstw tej branży.

Na kłodzian nie ma już zresztą co liczyć. Ludzi trzeba „ściągać” z terenu. Dla nich to przygotowuje się 130 dodatkowych miejsc w szkolnym internacie i 313 w hotelu robotniczym, który — dyrektor ma nadzieję — oddany zostanie do użytku w I kwartale 1981 r. Nowych pracowników przyciągnąć mają także mieszkania rotacyjne i rozbudowywana — jak mówią ekonomiczni — rozległa baza socjalna. Na razie kłopotów nie brakuje. W ciągu 3 pierwszych miesięcy tego roku w branży pracę samowolnie „porzuciło” 628, a w kwietniu już 279 osób. Kto wie, może właśnie tu jest pies pogrzebany...

O konieczności lepszej adaptacji młodych pracowników w zakładach bawełnianych mówi się od dawna. Swoją dialektikę uprawiają tu mistrzowie, rady zakładowe, organizacje partyjne, a także ZSMP. O tych ostatnich dyrektor Majer niewiele miał do powiedzenia.

— Ich tylko obchodzi pieniądze na obozy i autokary. Jak już się kimś zajmują, to tylko takim z miasta. To pewniki! Można go po godzinach zaprosić na zebranie lub biwak. Gorzej z dojeżdżającymi ze wsi i mieszkającymi w hotelach robotniczych. Nie znam dobrych przykładów. We wszystkich zakładach ZSMP pod tym względem robi o wiele za mało. Może pan iść do któregoś z przedsiębiorstw, np. do „Alby”.

KRZYSZTOF KOWALSKI — przewodniczący Zarządu Zakładowego ZSMP przy ZPB Im. Armii Ludowej „Alba” mówi o trudnościach z zatrudnieniem w podstawowych dla branży zakładach, o niżu demograficznym, o pracy w tkalni: — Ludzie myślą, że jest

tak, jak pokazano w „Ziemi obiecanej”. Praca jest przecież teraz znacznie lepsza! — Wypowiedź nabrała rumieńców, kiedy usłyszał co myśli o sprawie dyrektor zjednoczenia.

— Argument, że nas interesuje tylko wycieczka, jest błędny. Wiele ludzi nie może zrozumieć, że wycieczki wiążą ludzi nie tylko z nami — organizacją, ale także z zakładem.

Nie da się ukryć — łatwiej dobrać do nowo przyjętych z miasta. Możemy ich spotkać po godzinach pracy, więc i efekty są lepsze. Nie tylko nimi się jednak opiekujemy. Od dawna prowadzimy akcję „Każdy kłós na wagę złota”. W tym roku chcemy jechać nie do PGR-ów, ale do gospodarstw naszych młodych pracowników. Niech zobaczą, że konkretnie im pomagamy, że ich sprawy nas obchodzą.

— A jeśli chodzi o konkrety, co zrobiliście do tej pory?

— Wysłaliśmy kilka inicjatyw. Chcieliśmy, aby nowo przyjmowani bezwzględnie przechodzili przez ręce organizacji. Zaproponowaliśmy, żeby do karty obiegowej wpisać rubrykę: ZSMP. Chodziło o możliwość nawiązania kontaktu. To, niestety, nie wypadło. W organizacji musiałyby być jeden człowiek zajmujący się tylko tymi sprawami. Była też propozycja, aby personalny kierował każdego, kto po raz pierwszy przychodzi do zakładu, do przewodniczącego organizacji wydziałowej. Ludzie nie musieli, więc nie przychodzili. Teraz robimy inaczej. W dziale kadr jest zespół z nazwiskami świeżych pracowników. Wiceprzewodniczący ds adaptacji wyłania z niego odpowiednie osoby i przekazuje komu ZSMP — istniejącym tam, gdzie pracuje nowy. Kola zostały zobligowane do podjęcia pierwszych kroków.

— Od kiedy przyjeżdżacie tę metodę?

— Od miesiąca.

— Czy poprzednie formy nie były przypadkiem zbyt biurokratyczne?

— Tak! To rzeczywiście było formalne. Powiem szczerze, u nas w organizacji z działaniem na rzecz adaptacji jest jeszcze dość ciężko. Ci, którzy się tym zajmują, nie bardzo robią to, co powinni. My się jednak ciągle uczymy, a pracę jest trudna. Trzeba tak działać, żeby były efekty, a jednocześnie by nikogo nie urazić. Weźmy np. dziewczęta z hoteli robotniczych. Chodzi o to, aby kino czy teatr stały się alternatywą dla zadymionej kawiarni.

Niedawno w „Albie” wśród 10 ostatnio przyjętych do pracy młodych ludzi ZSMP przeprowadził ankietę. W jednym z punktów poproszono o opinię dotyczącą pomocy w procesie adaptacji ze strony organizacji. W 6 przypadkach rubryka pozostała nie wypełniona. Działacze ZSMP w „Albie” wiedzą o czym to świadczy. Dobrze, że o nie wykorzystanych szansach potrafili mówić otwarcie. Pozwała to wierzyć, że chcą i będą swą działalnością doskonalić.

Inaczej widzi problem Teresa Wręcyska — główny specjalista ds pracowniczych zakładu. Według niej, organizacja już teraz robi dobrą robotę. Zresztą — jak usłyszałem — w zakładzie w ogóle w tym względzie dzieje się wiele dobrego. Od dwóch lat mistrzowie rozliczani są z fluktuacją w swoich zespołach. Organizuje się z nimi spotkania, a wkrótce będzie nawet specjalny konkurs. W „Albie” pracuje także mistrz ds adaptacji. Kierownictwo systematycznie spotyka się z młodymi pracownikami śledząc ich troski i jak może stara się pomóc. Moja rozmówczyni wie, że z adaptacją nie jest tak prosto, ale przecież ma świadomość, że wiele się robi. Gorzej z efektami, o których głównemu specjalistce ds pracowniczych mówił jakby niezrozumiale. W 1979 r. z przedsiębiorstwa „uciekło” — porzucając pracę — 268 osób, w I kwartale br. zanotowano 33 takie przypadki.

Wiele zależy od mistrzów — wróca K. Kowalski — od ludzi, którzy będą przedstawicielami kierownictwa zakładu, mają z młodymi kontakt bezpośredni. Powinni organizować z nowo przyjętymi spotkania — choćby dlatego, by sprawdzić czy młodzi właściwie przyuczeni są do zawodu. Tego się u nas nie robi. Są spotkania na szczeblu zakładu, tam jednak informuje się młodzież o pracy PZPR, organizacji związkowej i naszej. Takie spotkanie jest tylko dopełnieniem formalności. Najczęściej nie ma na nim miejsca na rzeczywiste, konkretnie stawiane problemy. Po prostu jest wówczas dużo ludzi, a zbyt mało czasu. Żeby pan widział młody śledzących na sali! Jedni się nudzą — drudzy czują się zawiedzeni.

Jak widać o tym samym można mówić różnie. Fakt, że zanotowaliśmy to w „Albie”, nie ma większego znaczenia. Sądząc o opinii rozmówców, sporo do zrobienia w tej dziedzinie jest również i w innych zakładach branży. Choć przy różnych okazjach mówi się o tym od dawna, efekty wciąż pozostają... w lesie.

KRZYSZTOF SPYCHAŁSKI

Prawo i życie

Czy miesięczne zarobki w wysokości 13.900 zł, to dużo, czy mało? W stosunku do średniej płacy w Polsce, to bardzo dużo, ale w stosunku do indywidualnego pożądanego przez pewne osoby, to — być może — bardzo mało. Takie pojęcie o własnych zarobkach miał zapewne dyrektor naczelny Zakładów Chemicznych „Organika-Azot” w Jaworznie (46-letni prawnik, ojciec jedynaka), skoro zdecydował się na niezwykle perfidne pomnożenie dochodów. Akt oskarżenia głosił: działając w celu osiągnięcia korzyści osobistych i wykazania, że nałożone plany produkcji są wykonywane, przekroczył swoje uprawnienia w zakresie prawidłowego gospodarowania mieniem W jaki sposób? Na przesłani lat 1976—78 zlecił podległym sobie pracownikom wstawianie do dokumentacji nieprawdziwych danych o wykonaniu planów produkcyjnych i sprzedaży wyrobów. Główny Urząd Statystyczny dostawał sprawozdania z wyższymi wartościami — takimi, jakie były potrzebne do wykonania planów w poszczególnych okresach sprawozdawczych. Skutek? „...spowodował wielką szkodę w gospodarce społecznej, będącą następstwem wypłacenia ulenależnych premii pracownikom zakładów w kwocie 3.510.761 zł” (z aktu oskarżenia).

Dyrektorski udział w premialach był znaczny. Rachunek końcowy — opłakany. Dyrektor skazany został na 4 lata pozbawienia wolności, 100 tys. zł grzywny, orzeczono także zakaz zajmowania przez niego stanowisk kierowniczych na okres 5 lat. Tym samym wyrokem skazano trzech sprawców współdziałających z dyrektorem: jego zastępcę do spraw ekonomicznych, głównego specjalistę do spraw produkcji i kierownika działu transportu.

5.760 zł miesięcznie zarabiała 34-letnia L. C. — osoba bez zawodu, z wykształceniem średnim ogólnokształcącym, matka jednego dziecka. Pełniła obowiązki głównego księgowego w Zespole Szkół Mechaniczno-Elektrycznych w Sosnowcu oraz księgowej komitetu redzielskiego i sa-

morządu słuchaczy. W ciągu czterech lat zagarnęła na szkodę szkół i wymienionych wyżej organizacji o około 2.240 tys. zł. Falszowała dokumentację kasową i księgową. Udała jej się to tak długo! Dodatkowo została oskarżona o przestępstwo niegospodarności (spowodowała straty w kwocie 1.742 tys. zł). Działała w doborowym towarzystwie: sekretarz zespołu szkół i zastępca dyrektora oskarżeni są także o zagarnięcie mienia na szkodę tych szkół, a dyrektor o przestępstwo niegospodarności.

Na 15 lat pozbawienia wolności, 150 tys. zł grzywny, konfiskatę mienia w całości i pozbawienie praw publicznych na 3 lata skazał Sąd Wojewódzki w Opolu 29-letnią kasjerkę stałego punktu kasowego nr 2 Banku Spółdzielczego w Paczkowie. Kobieta ta, zobowiązana funkcją do ochrony powierzzonego jej mienia

osobową maszynę przestępca (przy udziale osób zaangażowanych przez niego, bądź pracujących w różnych jednostkach gospodarki społecznej całego kraju) na bazie Stacji Paliw „Polmozybytu” w Toruniu i w ciągu roku zagarnęła co najmniej 2 mln złotych na szkodę 47 jednostek gospodarczych. Falszowanie rachunków było podstawą uzyskania „dużych pieniędzy”. Nie wiemy jeszcze, jaki wyrok zapadł w tej sprawie, ale znany jest wyrok Sądu Wojewódzkiego w Toruniu wydany na aenta aktora benzynowego w Grudziądzu. 30-letni technik-chemik na posadzie agenta CPN przywłaszczył sobie w ciągu 9 dni 343.450 zł z utargów. Został skazany na karę 5 lat pozbawienia wolności, 60 tys. zł grzywny, częściową konfiskatę mienia i pozbawienie praw publicznych na okres 5 lat. Zasadzono także odszkodowanie.

Z aktu oskarżenia, sklerowanego do Sądu Wojewódzkiego w Gdańsku przeciwko

Nieposkromione apetyty

47-letni technik-elektronik (ojciec jednego dziecka) uznał widocznie za rzecz zupełnie nieopłacalną pracę w swoim zawodzie, natomiast widział możliwość szybkiego „dojścia do pieniędzy” w charakterze agenta stacji benzynowej. Trzeba nadmienić, że sława różnych stacji benzynowych i agentów niesie się przez cały kraj w formie nader częstych wyroków sądowych ferowanych za nadużycia tam popełniane. Istnieje jednak nadal przekonanie, że „tamci działali głupio, ale mnie się uda”. Z tym zapewne przekonaniem nasz elektronik zorganizował 30-

44-letniemu maszyniście kolejowemu w Zarządzie Portu Gdański, wynika, że on i 80 innych osób (maszyniści, przetokowi, manewrowi) dokonali włamań do wagonów, kradnąc towary wartości ponad 2 mln zł. Z tytułu swych funkcji mieli łatwy dostęp do wagonów, ale nie na tyle łatwy, żeby otwierać je bez włamań. Zrywali więc plomby, odkracali śruby zabezpieczające drzwi i kradli najcenniejsze towary, przeznaczone głównie dla przedsiębiorstw „Baltona” i „Pewex”. Robili to systematycznie w ciągu dwóch lat!

Jak wynika z przytoczonych wyżej wyroków, sądy surowo karzą sprawców przestępstw szczególnie niebezpiecznych z punktu widzenia ochrony interesów gospodarczych państwa. Represja ekonomiczna oraz konsekwentne stosowanie zasady pozbawienia ich wszelkich korzyści materialnych uzyskanych z przestępstwa powinny mieć znaczenie prewencyjne. Amator zdobył „dużych pieniędzy” państwowym kosztem powinien uświadomić

Zofia Tarnowska

sobie — przed popełnieniem przestępstwa — skutki wykonania zamiaru. Należy pamiętać, że nawet „przerobienie” gotówki np. na wille letniskowa nie chroni od jej zwrotu. Willa wówczas podlega konfiskacie, samochód, telewizor i inne urządzenia także.

Niezależnie od surowej represji karniej pozostaje równoległe działanie na rzecz eliminowania z praktyki gospodarczej takich sytuacji, które sprzyjają przestępczości. Dlatego jednostki zarządzające mieniem społecznym doskonałą system jego ochrony. Mamy resortowe programy skutecznej ochrony mienia społecznego, mamy wytyczne, zarządzenia i regulaminy. Przeciskają się jednak przez nie osobnicy wykorzystujący swoje funkcje kierownicze, przeciskają się osobnicy przypisujący sobie prawo korzystania z przy-

wielejw szczególnych rozmiarów i wartości. Państwowa kasa ciągle znajduje „udziałowców” — jeśli nie w bezpośredniej, to w pośredniej formie. Ich apetyty są nieposkromione, pożądanego dóbr — nieograniczone, konsumpcyjny stosunek do życia — dewiza bezczelnie manifestowana wśród ludzi rzetelnie i ciężko pracujących.

Oto jeszcze jeden przykład ludzkiej chytry: obywatelka polska zamieszkała w Szwecji przesiadła się tam na pobyt stały. Przedłożyła spis rzeczy przesiedlenia, uwiadaczając w nim łódź łaglową z wyposażeniem oraz wózek do łodzi. Przedmiotów tych jednak nie posiadała. Zgłoszone zostały do wywozu przez syna dopiero w kilka miesięcy po jej wyjeździe. Okazało się, że dopiero wówczas zostały zakupione. Zasobna obywatelka wprowadziła w błąd organ celny, za co sąd orzekł przepadek jachtu „Kormoran” wartości 96 tys. zł na rzecz skarbu państwa. Chytry manewr spotkał się ze skuteczną ochroną interesów państwowej kasy.

Dodatek mieszkaniowy dla absolwentów

KŁOPOTY ZE ŚWIADKAMI

R. P.: - Ubiegam się o przyznanie mi nagrody jubileuszowej. W tym celu przedłożyłem w zakładzie zaświadczenia z trzech zakładów, w których kiedyś pracowałem i podałem nazwiska świadków, aby potwierdził 5-letni okres zatrudnienia...

RED.: - Jeżeli z jakichkolwiek względów kierownictwo zakładu uznaje zaświadczenia świadków za niewystarczające lub mało wiarygodne, pracownikowi służy prawo odwołania się do komisji rozjemczej...

SKŁADKA ZWIĄZKOWA RENCYSTY

M. W.: - Po wyzerpaniu okresu pobierania zasiłku chorobowego zostałam zaliczona do III grupy inwalidów. Będę jednak nadal pracować w swoim zawodzie...

RED.: - Od emerytów i rencistów, którzy chcą nadal należeć do związku, pobiera się składki w następującej wysokości: 1 złoty, jeżeli pobierane świadczenie z ZUS nie przekracza 1 tys. zł...

Niezależnie od tego renciści i emeryci zatrudnieni w niepelnym wymiarze godzin opłacają składkę w wysokości 1 proc. zarobku osiąganego z tytułu zatrudnienia.

OD PIERWSZEGO MIESIĄCA

H. P.: - Po znalezieniu pracy w miejscu zamieszkania wystąpiłem do zakładu z wnioskiem o rozwiązanie ze mną umowy na mocy porozumienia stron...



RED.: - Trzymiesięczny okres wyczekiwania na zasiłek rodzinny obowiązuje tych pracowników, którzy sami wypowiedzieli umowę o pracę, bądź który podjęli nowe zatrudnienie po przerwie trwającej dłużej niż trzy miesiące...

URLOP UZUPELNIĄCY

H. G.: - W lutym br. odeszłam z zakładu, w którym pracowałam ponad 4 lata, na mocy porozumienia stron. Przed odejściem wykorzystałam należny mi urlop wypoczynkowy...

RED.: - Nie. Ta forma rozwiązania umowy nie powoduje ujemnych konsekwencji w zakresie uprawnień urlopowych. Między innymi w nowym zakładzie pracownik nie musi czekać pełnego roku na urlop wypoczynkowy...

PRZY POWTARZANIU KLASY

J. G.: - Miałam w bieżącym roku poważne trudności z córką. Skończyła się na tym, że musi ona powtarzać ostatnią klasę technikum. Dotąd pobierałam na nią i młodszego syna rentę rodzinną...

RED.: - Mimo konieczności powtarzania klasy, córka nie utraciła uprawnień do swojej części renty rodzinnej. Może być ona jednak wypłacana tylko do 31 sierpnia. Potem - o ile przedstawi w ZUS zaświadczenie, że uczęszcza nadal do szkoły...

W ZANIŻONEJ WYSOKOŚCI

A. L.: - Jestem w siódmym miesiącu ciąży. W czasie jej trwania chorowałam dwukrotnie i zawsze otrzymywałam zasiłek w wysokości 75 procent wynagrodzenia...

RED.: - Informacja, którą Pani uzywała, jest prawdziwa. W ten bowiem sposób uregulowała kwestię zasiłków dla kobiet w ciąży ustawa z dnia 23 października 1975 roku...

„Do czasu podjęcia studiów stałym miejscem mego zamieszkania było jedno z dawnych powiatowych miast. Po skończeniu studiów dostałem odpowiednią do moich kwalifikacji pracę w Łodzi... Wkrótce kończą studia i mam propozycję otrzymania pracy w terenie... W dodatku jestem poza zasięgiem ustawy z 1964 roku o planowym zatrudnieniu absolwentów...”

Te dwa charakterystyczne pytania, wybrane z szeregu innych, świadczą, jak wielkie nieporozumienie i niejasności łączy się z pojęciem - dodatek mieszkaniowy.

Zacznijmy więc od przypomnienia, że pierwotnie dodatek ten dotyczył absolwentów objętych planowym zatrudnieniem. Tych, którzy podejmowali pracę w miejscowościach nie będących ośrodkami akademickimi. Ale wysokość tego dodatku była niewielka, gdyż wynosiła zaledwie 300 zł. Toteż powyższa kwota nie stanowiła zachęty do podejmowania pracy w mniejszych ośrodkach...

Dodatki te każdy zakład wypłaca od dnia przydzielenia pracownikowi, będącemu absolwentem, mieszkania, nie dłużej jednak niż przez okres dwu lat, licząc od daty podjęcia pierwszej pracy po ukończeniu studiów...

typowe. Ma to miejsce np. wtedy, gdy prac w terenie podejmują małżeństwo objęte postanowieniami ustawy z 1964 roku, lub gdy zamieszkujący absolwent trafia co prawda do niezbyt wielkiego miasta, ale będącego siedzibą filii szkoły wyższej lub posiadającego jakąś wyższą uczelnię.

o planowym zatrudnieniu ustalilo bowiem, iż jeżeli zakład pracy nie ma możliwości zapewnienia pomieszczenia zastępczego, obowiązany jest pomóc zamieszkałemu pracownikowi - absolwentowi w wynajęciu lokalu mieszkalnego oraz pokrywać różnicę między czynszem płaconym za wynajęty lokal przez pracownika - absolwenta, a wysokością opłaty za pomieszczenie zastępcze w granicach do 300 złotych miesięcznie.

POCZTA CZYTELNIKÓW „DP”

NIE PRZYKRAJMY OCZU Wybraliśmy się w ub. niedzielę do Rudy. Był piękny dzień, niezbyt dużo spacerowiczów, wiele utrzymanych dróg i ładne drzewa. A jednak chwiliami przysiadł cały urok i nasze towarzyszenie musiało przyspieszać kroku i zatkać nosy... LEŻAŁY TRZY LATA, MOGĄ I DRUGIE TRZY Na przetrwałe lat 1976/1977 w posesji przy ul. Piotrkowskiej 3 zakładano wywłócznik...

NA MARGINESIE CZY NIE MOŻNA PROŚCIEJ?

Czy tego nie można uprościć? Życia nie przejakrawisz - mawiał mój filozoficznie nastawiony do współczesności, przyjaciel. Pan Marek G. zdawał kiedyś egzamin na prawo jazdy. Miał wtedy 16 lat i lekarz, który określał stan jego zdrowia napisał na świadectwie „zdrowy, nie stwierdza się przeciwwskazań. Ważne na 5 lat”...

W LISTACH PODPOWIEDZIANE

W Ródzkim Zjednoczeniu Gospodarki Komunalnej przystąpiono do oceny i analizy materiałów uzyskanych w wyniku kontroli pracy podległych jednostek gospodarczych. Kontrola ta objęła realizację wniosków i postulatów lokatorskich oraz tych wszystkich zadań, które wynikają z podstawowego obowiązku administracji - ochrony i konserwacji miejskiej substancji mieszkaniowej.

Odpowiedzi redakcji

F. Z. Łódź: zapomnieli bezwzględnie przyznać się na ogół z racji wypadków losowych, lub zaistnienia okoliczności, w których pracownikowi niebędącemu stałym stał na tym wypadku znaczenia. Przyznanie zapomnieli bezwzględnie nie wyklucza udzielenia pożyczki z kasy zapomogowo-pożyczkowej.

ROM-Y POD LUPĄ

cząca sprawa została wzięta pod lupę szczegółowych badań i dociekań, mających na celu nie tylko określenie skali braków i zaniedbań, ale i przygotowania warunków dla lepszej gospodarności. Poblężna choćby tylko informacja na temat wniosków wynikających z kontroli wskazuje na pełną potrzebę usprawnienia systemu administracyjnego, oparcia go o mechanizm współzależności praw i obowiązków, gwarantującej właściwe współdziałanie obu partnerów - administracji i lokatorów.

Uroczysta promocja oficerów MO

Uroczysta promocja oficerów MO odbyła się wczoraj w najstarszej uczelni resortu spraw wewnętrznych w kraju, Ośrodku Doskonalenia Kadr Kierowniczych MSW...

Znane przysłowie, że nie od razu Kraków zbudowano jest tym bardziej aktualne w stosunku do planów przebudowy Śródmieścia Łodzi...

Przebudowa Śródmieścia Pięciolatka modernizacji

Wszystkie działania będą dostosowane do możliwości finansowych i „przerobowych”. Terminy zostaną urealnione zgodnie z polityką inwestycyjną kraju.

Usuwanie skutków ulew

Najważniejszą sprawą jest aktualnie zlikwidowanie wszelkich zatorów utrudniających odprowadzanie ścieków wodami lodzickimi...

Najważniejszą sprawą jest aktualnie zlikwidowanie wszelkich zatorów utrudniających odprowadzanie ścieków wodami lodzickimi...

Ważnym wnioskiem z niedzielnego doświadczenia winno być widoczne oznakowanie kratownic spływów kanalizacyjnych w miejscach najbardziej zagrożonych...

Spółdzielnie produkcyjne w rolniczym krajobrazie

W całym kraju odbywają się zjazdy delegatów rolniczych spółdzielni produkcyjnych. Spółdzielcy dokonują bilansu wyników swego gospodarowania...

W zjazdowej dyskusji wiele uwagi zamierza się poświęcić sprawom dalszej poprawy efektywności i wzrostu produkcji rolnej...

Wyniki konkursów jarmarkowych Dni Morza

Około 45 tys. rozwiązań nadesłał nasi Czytelnicy uczestnicząc w konkursach ogłoszonych z okazji tegorocznego Jarmarku Łódzkiego.

W związku z tegorocznymi Dniami Morza na zaproszenie ZW LOK i Centrali Rybnej w niedzielę przybył do naszego miasta kapitanowie...

Widowisko plenerowe w Amfiteatrze Widzewskim

W piątek, 20 czerwca, o godz. 21.15, w Amfiteatrze Widzewskim, z okazji 75 rocznicy Rewolucji 1905 roku...

Wzasy pracownice

Forny wypoczynku dla pracowników i ich rodzin. Zasady przydziału i odpłatności. Wzasy rodzinne a refundacja kosztów.

W kilku zdaniach

„Baw się razem z nami” — impreza rozrywkowa w wykonaniu aktorów scen lodzickich, dziś, 18 bm. o godz. 18 w DDK Łódź-Górna...

6 tysięcy działaczy w samorządach

Do nowych komitetów osiedlowych i obwodowych wybrano około 6 tys. osób. Wielu jest działaczy, którzy rozpracowywali te prace społeczne...

Wzasy pracownice

W konkursie Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Wewnętrznego szczęście dopisało: Krystynie Czernińskiej, zam. przy ul. Rajdowej 14...

Wzasy pracownice

Wojewódzki Inspektorat Obrony Cywilnej w Łodzi podaje do wiadomości, że w dniu 20 czerwca 1989 roku...



WAŻNE TELEFONY
Informacja o usługach 398-10
Informacja kolejowa 653-85, 294-69
Informacja PKS: Dworzec Centralny 285-86...

TEATR
WIELKI — godz. 19 „Baron cygański”
POWSZECHNY — godz. 19.30 „Słowo muszkieterskie”...

MUZEJA
HISTORIA RUCHU REWOLUCYJNEGO (Gdańska 13) — godz. 11-17
ODDZIAŁ RADOGOSZCZ (Zgierska 147) — godz. 10-17...

WYSTAWY
SALON SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ (Piotrkowska 85) — godz. 11-18
OSRODEK PROPAGANDY SZTUKI (park Sienkiewicza) — godz. 11-18...

WYSTAWY
SALON SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ (Piotrkowska 85) — godz. 11-18
OSRODEK PROPAGANDY SZTUKI (park Sienkiewicza) — godz. 11-18...

WYSTAWY
SALON SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ (Piotrkowska 85) — godz. 11-18
OSRODEK PROPAGANDY SZTUKI (park Sienkiewicza) — godz. 11-18...

WYSTAWY
SALON SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ (Piotrkowska 85) — godz. 11-18
OSRODEK PROPAGANDY SZTUKI (park Sienkiewicza) — godz. 11-18...

WYSTAWY
SALON SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ (Piotrkowska 85) — godz. 11-18
OSRODEK PROPAGANDY SZTUKI (park Sienkiewicza) — godz. 11-18...

WYSTAWY
SALON SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ (Piotrkowska 85) — godz. 11-18
OSRODEK PROPAGANDY SZTUKI (park Sienkiewicza) — godz. 11-18...

WYSTAWY
SALON SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ (Piotrkowska 85) — godz. 11-18
OSRODEK PROPAGANDY SZTUKI (park Sienkiewicza) — godz. 11-18...

WYSTAWY
SALON SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ (Piotrkowska 85) — godz. 11-18
OSRODEK PROPAGANDY SZTUKI (park Sienkiewicza) — godz. 11-18...

WYSTAWY
SALON SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ (Piotrkowska 85) — godz. 11-18
OSRODEK PROPAGANDY SZTUKI (park Sienkiewicza) — godz. 11-18...

WYSTAWY
SALON SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ (Piotrkowska 85) — godz. 11-18
OSRODEK PROPAGANDY SZTUKI (park Sienkiewicza) — godz. 11-18...

WYSTAWY
SALON SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ (Piotrkowska 85) — godz. 11-18
OSRODEK PROPAGANDY SZTUKI (park Sienkiewicza) — godz. 11-18...

KAZIMIERZ NAD WISŁĄ



Kazimierz Dolny — malownicze miasteczko położone w miejscu, gdzie rzeczka Grodziec wpada do Wisły, należy do piękniejszych zespołów krajobrazowo-architektonicznych w kraju. Każdego roku swoim urokiem przyciąga liczących turystów i nie tylko...

Od siedemdziesiątych lat XIX wieku stał się Kazimierz miejscem spotkań literatów, architektów i historyków sztuki, pionierów malarzy. Był wielokrotnie rysowany i malowany, opisywany wierszem i prozą. Przyciąga także spragnionych ciszy i spokoju, pięknych widoków, w swoje gościnne mury.

GOŚCIU, SIADŹ POD MYM LIŚCIEM

Rosną w czarnoleskim parku przyjazna znużonym gościom lipa, ale nie ta sama, pod którą siadywał ongiś gospodarz tego poetckiego obojścia. Do naszych dni przetrwało niewiele pamiątek po wielkim Janie, a także po rozległym rodzie Kochanowskiego — jego braciach, córkach, późniejszych dziedzicach Konarów, Baryczy, Sycyny, Policzny, Czarnolasu.

Czarne, żebrowane, żelazne drzwi (zamykające ongiś wejście do piwnicy czarnoleskiego domostwa?) z umieszczonym w środku herbem Korwin oraz fotele kryte wzorzystym kurdybanem — to jedyne przedmioty, które legenda konsekwentnie wiąże z osobą czarnoleskiego poety. Ponadto jeszcze po wojnie znajdowały się w dworcu, pełniącym rolę muzeum, inne oryginalne pamiątki, a więc kobierce ofiarowane Kochanowskiemu przez Zamojskiego, żyrandol będący darem Batorego, modlitewnik... ale ślad po nich przepadł. Na dobrą sprawę nie istnieje jakikolwiek nawet drobiazg, o którym na pewno możemy powiedzieć, że był używany przez poetę, nie mówiąc już o bibliotece, meblu czy obrazie...

Przed niełatwym zadaniem stanął więc wszyscy ci, którzy przez minione lata i miesiące trudzili się, aby Muzeum w Czarnolesie ożyło. Organizowano je pospiesznie zaraz po wojnie, przez wiele lat egzystowało w skromnych warunkach, niegodnych imienia poety; nie wychodziło naprzeciw potrzebom narodowej wyobraźni o nim. Dwie rocznice: tegoroczna, 450 urodzin Jana Kochanowskiego i zbliżająca się 400 rocznica śmierci poety sprawiły, czy raczej wywołały, prężną krzątaniem w Czarnolesie.

Muzeum, które mieści się w dziewiętnastowiecznym dworcu, przeszło kapitalny remont. Można rzec, iż była to trudna i skomplikowana budowa. Wykonano bowiem nowe stropy, położono dach i posadzki, zbudowano klatkę schodową, przebudowano poddasze i sutereny, założono centralne ogrzewanie.

Właśnie na poddaszu i częściowo w suterrenach magazynują się między innymi, archiwa i magazyny księgozbiorów oraz dokumentacji. Muzeum pełnić będzie bowiem również rolę ośrodka badań naukowych nad twórczością Jana z Czarnolasu.

korozji marmuru, jest poważnym sukcesem pracownicy konserwacji zabytków w Kielcach. Pieczętowanie odnowiono również renesansowe krzesło Kochanowskiego, skrzynię z tej samej epoki, a także owe żelazne drzwi, z inicjałem „JK” i herbem Korwin.

Jednocześnie trwały dysputy nad tym, jak kształtować nową ekspozycję Muzeum Czarnoleskiego. Mówiąc skrótowo i po prostu, szukano odpowiedzi na pytanie: jak najtrafniej pokazać Jana Kochanowskiego, jakimi środkami i sposobami stworzyć wizerunek poety, oddać klimat i nastroj jego domostwa. W rozważaniach tych brało udział szacowne grono naukowe, z prof. Stanisławem Lorentzem, co dawało gwarancje, iż największe nasze muzea otworzą swoje skarbyce po to, by wspomóc eksponatami placówkę czarnoleską.

Autorem scenariusza ekspozycji jest Jakub Stanisław Lichański. Niedawno powiedział on publicznie: — W wystawie czarnoleskiej chciałem zawrzeć obszerną informację o epoce, także polską recepcję poezji Jana Kochanowskiego na przestrzeni stuleci oraz stworzyć plastyczną interpretację poezji autora „Pieśni”, a więc słowa poety, jego myśli, obrazy, w pewnym stopniu i uczucia staną się punktem wyjścia do wystawy, która opowie o czasie, o epoce i jej twórcy.

Wystarczy poddać się wyobraźni... oto stanie przed nami Jan Kochanowski, poeta i obywatel, czuły mąż i ojciec, człowiek pełen humoru i radości życia, przyjazny gościom gospodarz, nie stroniący od skłanicy przedniego wina... A kiedy opuścimy jego domostwo, być może przywoła nas ku sobie stara lipa słowami: Gościu, siadź pod moim liściem, a odpocznij sobie! (K.S.)

Na Kościuszki zawsze było inaczej i chyba głównie dlatego o akademiku tym krąży po Łodzi różne dziwne — najczęściej niepochlebne opinie i legendy. Studenti jakby bali się I Domu Studenckiego UŁ i, gdy zachodziło tego potrzeba, trudno nakłonić ich do zamieszkania tutaj. Kiedyś dwie studentki chore na płucę, prosiły lekarza, by je stąd wywaterował, bo jak się u nich na wsi dowiedzia, że mieszkają nie w normalnym akademiku, ale w pół-sanatorium, to... Ale, paradoksalnie — większość mieszkańców z takim samym trudem opuszcza tu swój pokój, z jakim do niego przyszła.

I, prawdę powiedziawszy, nie ma się czemu dziwić, bo warunki są na Kościuszki dużo lepsze niż gdzie indziej: pokoje duże, jedno-, dwu-, trzy- i czteroosobowe, niektóre nawet po 30 metrów kwadratowych, nie ma tłoku, gdyż od dawna nie wszystkie miejsca są wykorzystane, stołówka na miejscu, klub, spokój i cisza. Fatalne jest tylko usytuowanie przy tak ruchliwej arterii, więc każdy woli mieszkać od podwórka, ale z drugiej strony — samo centrum miasta, więc wszędzie blisko. Jednym to odpowiada, innym — nie, tak samo zresztą jak spokojny i leniwy, jak na akademik, rytm życia. Tak samo, jak ciągła obecność pielęgniarek, ich wieczorne wizyty w pokojach, podawanie lekarstw, itd.

— Studentci najchętniej wsadziliby nam na głowy czapki niewidki — mówi dr Stanisław Stanek, który przyjmuje tu przez trzy dni w tygodniu — i my to rozumiemy. Ale przecież opiekę musi być Staramy się, oczywiście, dźbiać dyskretnie, bez narzucania. Mamy doświadczonych pielęgniarek...

Kiedy na początku lat pięćdziesiątych dr Stanek, wówczas jeszcze jako student medycyny, mieszkał w tym akademiku, panowały tu zdecydowanie gorze warunki. Był łok, kółka stały na korytarzach i nie było na stałe lekarza. Mieszkańcy przede wszystkim chorzy na gruźlicę i właśnie z myślą o nich

Obalić zły mit

stworzono tę placówkę. W miarę upływu czasu, gdy gruźlica przestała być już tak groźna i powszechna, na Kościuszki zaczęli pojawiać się też nerwicowcy, studenci po chorobie Heinego-Medina, żółtakowcy i inni z przewlekłymi schorzeniami, wymagającymi długiego leczenia.

— Niestety — ubolewa dr Stanek — krąży o nas zły i nieprawdziwy mit. Nasi mieszkańcy — ze wszystkich łódzkich uczelni — są zwykle po leczeniu szpitalnym i nie mogą nikogo zarazić. W społeczeństwie gruźlica nadal traktowana jest jako choroba nieuleczalna, wstydliwa. Tymczasem teraz nie ma już problemu z jej wyłączeniem, jest tylko problem, jak długo to leczenie będzie trwało. A nerwicowcy... Gdyby byli naprawdę bardzo chorzy, w ogóle nie mogliby studiować i tu mieszkać. Są to często młodzi ludzie, którzy przeszli załamanie nerwowe, depresje — z różnych przyczyn, i po okresie intensywnej opieki lekarskiej wracają do normalnej równowagi psychicznej.

— Uważam, że jest to placówka bardzo potrzebna — kontynuuje dr Stanek — bo tylko i wyłącznie dzięki jej istnieniu wielu młodych ludzi może równocześnie leczyć się i studiować. Jest to także zdanie moich kolegów z którymi tu kiedyś mieszkalem. Łączylby nas wtedy serdeczne więzy przyjaźni i dodam jeszcze, że z tego akademika wyszło dużo małżeństw.

Teraz wiezy są jakby rozluźnione, co charakterystycznie przyczyniło się do przyjazdu wszystkich akademików. Dawniej przychodzili na Kościuszki ludzie z miasta, żeby nauczyć się, jak organizować studenckie życie, dziś sytuacja jest raczej odwrotna. Inne czasy, inni ludzie. Na przykład prawie nikt stąd nie uczestniczył w tym roku w Juwenaliach. Osapłość. Pisząc to, mam jednak ciągle w pamięci słowa dr Stanka: — przecież są to na ogół ludzie mniej wydolni, szybciej się męczą.

Niektórzy potrzebują ciszy i spokoju, samotności. Inni — towarzyszywa, żeby ciągle coś wokół nich się działo. Nierzadko powstają na tym tle konflikty — jak to w życiu. Aby temu zapobiec, o tym, kto ma z kim mieszkać, decyduje lekarz. Współmieszkańcy doborani są tak, by się wzajemnie rozumieli, najczęściej pod kątem choroby, bo jasne, że astmatyk lepiej zrozumie astmatyka, który w nocy kaszle i „nie daje spać”. Podobnie w przypadku innych schorzeń.

W sumie nie jest źle, twierdzą sami mieszkańcy, a to zdanie przecież o czymś świadczy. — Z medycznego punktu widzenia — dodaje dr Stanek — jak sam mówi, pracuje tu nie dla pieniędzy, ale z sympatii i sentymentu — nie ma w zasadzie żadnych przeciwwskazań by życie w naszym akademiku miało różnić się od tego, co dzieje się w innych akademikach. Może tylko tym, że zdecydowanie tępy alkohol i ograniczamy palenie papierosów. I żeby jeszcze udało się nam załatwić w stołówce bezpłatne posiłki... Na razie trzeba płacić, więc nie wszyscy korzystają, a przecież w chorobie regularne odżywianie jest tak bardzo ważne.

PAWEŁ TOMASZEWSKI

„SVOJE CHWALICIE — CUDZEGO NIE ZNACIE”

Więc, dałem się zawieźć pod Kamienną Górę już bez oporów, choć pamiętam, że wielkiej, ogólnopolskiej pompacyjnej transmisji telewizyjnej z pierwszego spektaklu w nowym gmachu („Kra-kowiaczy i gorale” — 8 grudnia 1979 roku) nie bardzo mi się chciało oglądać.

Tym razem jednak, w jednym z najnowszych teatrów w Europie, budynków teatralnych, zastąpiłem nieco inny — roboczy, teatralny klimat, a piosenki, wykonywane właśnie w sali prób, dostrójli mnie naprawdę dobrze do kontaktu z gdyńską „podkasaną muzą”.

Przypomniałem ten epitet tylko z przekory, bo zgodziłem się szybko z dyrektorem Andrzejem Cybulskim, że „...od dawna z teatrami muzycznymi kojarzą się liczne uproszczenia, które wręcz zepchnęły w cień piękna — także polską — tradycję tego gatunku. Powodzenie i popularność teatru muzycznego nie pozostaje w tej chwili w żadnym niemal stosunku do jego oddziaływania w sferze wartości estetycznych i myślowych. Jest to paradoksy, z którym łatwo godzić się uczestnicy życia teatralnego. Liczne plany teatru gdyńskiego, jego cel — czyli:

TEATR ROZUMIEJĄCY I ZROZUMIAŁY —

wynikają z chęci anulowania tego paradoksu.

Teatr gdyński chce być teatrem powszechnym o wysokiej randze artystycznej. Teatrem, w którym słowo, a zwłaszcza poezja, muzyka, śpiew, taniec mają równą prawa i dzięki współobecności tworzą nową wartość. Myśl o takim teatrze jest stara, nieobca też jest początkom polskiej kultury teatralnej. Teatr taki realizowali Wojciech Bogusławski i w wielu przedstawieniach Leon Schiller. Z wzo-ów obcych można tu przypomnieć Bertolta Brechta czy Waltera Felsensteina. Jednakże myśl o takim teatrze, według opinii wielu, nie została zrealizowana do końca i pod każdym względem. Wydaje się, że w tej dziedzinie kryją się bogate i nieprzebadane możliwości. Urzeczywistnić je może teatr zrośnięty z tradycją i zarazem poszukujący. Stąd też teatr gdyński chce brać

TEATR POD KAMIENNA GÓRA

Do niedawna jeszcze, kiedy przyjeżdżało się do Gdyni, to — dla zaliczenia miejscowych cudów — należało po prostu przejść się na Skwer Kościuszki z nadzieją, że stoł tam akurat zamocowany „Dar Pomorza”, albo zobaczyć ciut w prawo na basen jachtowy im. gen. Zaruskiego, gdzie wśród dziesiątków przepięknych jachtów, rodzą się w człowieku najbardziej romantyczne i zwirowane myśli od rejsu na Tahiti, do samotnej podróży dookoła świata non-stop, włącznie. Rzecz jasna, można również uszpeścić te wrażenia oglądając np. przybłąde do gdyńskiego brzegu wypalonego Polonusami „Stefana Batorego”, lub też zwiędzając stocznicy przy Port Północny. Co kto woli. Ostatnio jednak gdyńskiemu coraz częściej swoich gości, pytając: „A pod Kamienną Górą pan był?”. Kiedy zaś pada odpowiedź odmowna, tubylcy wzdychają: „E... to właściwie nie pan nie widział...”.

Chodzi, rzecz jasna, o położony u stóp Kamiennej Góry nowy gdyński Teatr Muzyczny, a w przekonaniu mieszkańców Gdyni o jego urodzie i wartości mieści się chyba coś więcej niż tylko tzw. patriotyzm lokalny. Wprawdzie z mojego własnego, łódzkiego patriotyzmu próbowałem przebić za „ochy” i „achy” twierdzeniem, że „my także mamy w Łodzi niezgorszy Teatr Wielki i nie stroniący od ambitnych planów Teatr Muzyczny”, ale... zbyt mnie zaraz umiętnie strawostowanym porzekadłem: „Wy, łodzianie, to zawsze tylko swoje chwalicie, a cudzego nie znacie...”.

WOLNEGO NIE TYLKO OD OPERETKOWEJ TANDETY,

ale w ogóle od płasko i bezzasadnie pojmowanej funkcji rozrywkowej, a następnie realizacja tego repertuaru w możliwie najlepszym kształcie artystycznym — to jeden z głównych celów, jakie wiążą się z przejęciem tego nowego i pięknego gmachu.

A gmach jest rzeczywiście całkiem, całkiem. Duża widownia o kilku poziomach składa się z amfiteatru, łóż bocznych i balkonów i może pomieścić ponad 700 widzów, a kanał orkiestrowy — 60 muzyków. Scena główna ma głębokość 18 m, szerokość 26 m, a wysokość wieży scenicznej umożliwiała „schowanie” tutaj 10-piętrowego wieżowca.

W tylnej części sceny znajduje się hall umożliwiający wjazd na scenę z ulicy, co wykorzystano już w pierwszym przedstawieniu dla budowniczych obiektu i ich rodzin, kiedy to na scenę, właśnie z ulicy, wiechał nagle samochód pełen aktorów, z transparentem: „Już jesteśmy”.

Ta łatwość dostania się na scenę Teatru Muzycznego w Gdyni nie oznacza, że taka właśnie jest droga angażowania doń aktorów. Spora ich część, to adepci działającego od wielu już lat przy teatrze — studia muzyczno-aktorskiego, w którym odpowiednie uprawienia zawodowe zdobywa się po czterech latach nauki. Dodawa tu, że gdyńskie studio stanowi zaplecze nie tylko dla macierzystego teatru, ale również i dla innych scen, jako że brak dopływu aktorów o koniecznej wszechstronności wyraźnie odczuwają wszystkie teatry muzyczne w Polsce. Celem pracy studia jest m. in. przełamanie stereotypu „aktora operetkowego”, czyli wykonawcy zainteresowanego bardzo wąskim repertuarem, ograniczającym się do klasycznej operetki, częstokroć upraszczającego zadania aktorskie, skazzonego na minodową manierę. W studiu gdyńskim chodzi — jak mi powiedziano — o wykształcenie artystów otwartych na wszystko, co nowe w teatrze muzycznym, umiejących sprostać wymaganiom współczesnych sztuk muzycznych, sprawnych aktorsko i swobodnych wokalnie w repertuarze najnowszym, również tym, który wyróżnia na gruncie muzyki pop.

Wracając zaś na koniec do repertuarowego i artystycznego credo Teatru Muzycznego (czy tylko w Gdyni?) myślę, że warto spuentować je taką wypowiedzią dyr. Cybulskiego: „Stworzyć scenę, gdzie muzyka współżyje będzie z poezją i wizją plastyczną, refleksja z zabawą, a widownia z twórcami teatru”.

I o to chodzi, i o to chodzi! Jak powiedział w „Hydrozagadce” Wiesław Gołas. I choć nie powiedział tego za sceny Teatru Muzycznego w Gdyni, to — jak zwykle — miał rację.

ZZDZISŁAW SZCZEPANIAK

NA MAŁYM EKRANIE



W piątek 20 czerwca w „Magazynie Studia Gama” — program „Młynarski Show” — program wystąpił: Wojciech Młynarski, Lucja Prus, Ewa Bem i inni. N/z: Lucja Prus. CAF — Maciej Kłóś.

SZCZYPTA SOLI

Nielatwe jest życie artysty. Westchnienia tego typu wydawane są uprzednio od stuleci, ale w dobie dziesiętnego narzekania i pretensyj twórców kierują się rzadziej w stronę Olimpu, a bardziej pod strzechy. Gorązo bowiem od braku poetycznej weny okazuje się czasem brakiem pedziły czy farb, choć rzecz jasna, nie tylko dlatego na wystawach plastycznych brakuje dzieł tyleż buławujących co np. zrośniętych.

Ostatnio doszły mnie słuchy o perypetiach i przygodach jakie przeżywają np. łódzcy malarze akwareliści. Niektórzy z nich nie doszły, że malują akwarelami całkiem udane pejzaże, to jeszcze upierają się, by samemu swoje dzieła oprować. Jak wiadomo akwarela prezentuje się najlepiej w oprawie ze szkłem. Przejacj tedy tą myślą i swoją rolę artystę wdruga

ją od jednego punktu szklarskiego do drugiego w poszukiwaniu kawałka szczytu. Szczęśliwie udało się ostatnio artykulem nader istotnej oświeconej potrzeby i jest go ponoć zbyt mało, by „marnotrawić je na oprawianie jakichś tam bohomazów”. Z taką przy-

Szklartyści

najmniej odprawą spotykają się ci natworni artyści, którzy w przystępie szczeroci wyznają szklarzom cel swojej i nich wizyty. Wiadomości o tych kłopotach ze szkłem rozszły się wśród artystycznej braci dość szybko i teraz każdy klient — malarz kłamię jak z nut, że potrzebuje szczytu ze zwykłych prozackich względów, „właśnie pełka mu w drzwiach” lub „od przeciągu poszło okno bal-

konowe”. Ale i szklarze nie są w ciemni biali. Chcąc zapobiec wszelkim nadużyciom i machlojkom oświadczać, że owszem sprzedadzą szczybę, ale pod warunkiem dostarczenia na miejsce owego pechowego „okna czy drzwi”. „Wstaw się panu na miejsce i będzie po krzyku!” — oświadczać bezitośnie. Jak się dowiaduję poczynania te zmniejszają radykalnie koszty oprawiania akwarel, ale znam i takich malarzy, którzy — z wielkim dla sztuki poświęceniem — tachają do punktów szklarskich drzwi, a potem wymontowują uprawioną w nie szczybę, by przeznaczyć ją do pełnienia wyższych artystycznych celów.

W ten sposób — oświadczył mi jeden z nich, realizujemy m. in. hasło „Ludzie sztuki bliżej pracy”, a i nowego fachu przy okazji czuwołek powoagać co nieco Fazę odklotowuwa- nia okien opanowałem już dostatecznie. Toteż, gdy kiedyś przyjdzie potrzeba to i owo zaklepować — pewnie też potrafie... O ile rzecz jasna klient dostarczy mi szczybę!

PRZETARG NIEOGRANICZONY

PAŃSTWOWE GOSPODARSTWO ROLNE W NAKIELNICY, GM. ALEKSANDRÓW

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na wykonanie robót remontowych, budowlano-
montażowych w roku 1980 w PGR w Nakielnicy
oraz w podległych jednostkach Beldów i Zgnie
Bioto.

Zakres robót obejmuje:

1. Roboty dekarско-błacharskie i roboty towarzy-
szące (przemurowanie kominów), wartość robót
1.000.000 zł,
2. Remont kapitalny budynku.

Przewidywany termin rozpoczęcia robót w m-cu
lipcu, a zakończenie w m-cu listopadzie.

Oferty odpowiadające wymaganiom Rozporządze-
nia Rady Ministrów z 19 marca 1969 roku (Dz. Ust.
nr 5/65) należy składać w zalakowanych kopertach
z napisem „Przetarg” w PGR Nakielnica, do dnia
30 czerwca 1980 roku.

Komisijne otwarcie kopert nastąpi w dniu 1 lip-
ca 1980 roku o godz. 10 w PGR Nakielnica.

Jeżeli przetarg w wyznaczonym dniu nie da po-
zytywnego rezultatu, odbędzie się ponowny prze-
targ na te roboty w dniu 8 lipca 1980 roku.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa
państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Zastrzegają się prawo wyboru oferenta lub odstą-
pienie od przetargu w całości lub części bez podania
przyczyn. 1700-k

**SPRZEDAM „Syrenę 105”
(1974) Rypulowice 69, tel.
15-58-49 17737 g**

**MOTOCYKL IZ 40, części
zapasowe sprzedam. Mała-
chowskiego 90, karaż 7
17608 g**

**RAME, prawy przedni
błotnik do „Wartburga
353” — kupię. Tel. 52-83-97.
17 do 21.**

**SPRZEDAM karoserie, silnik
i progi „Wartburga
353”, Zapolskiej 53-53.
17640 g**

**SILNIK, tylny most do
wypadku „Lada” sprze-
dam. Tel. 276-32 (9-17)
17592 g**

**SPRZEDAM tani silnik
dolnozaworowy do remon-
tu. Prąmowa 2, Bud-
zisz (7-10, 17-21).
17773 g**

**POSZUKUJE garażu 268-48
do pietnastej. 17742 g**

Lokale

**M-3 spółdzielcze rozkłado-
wa parter (45 m) zamie-
nie na równorzędne lub
mniejsze. ul. Inowrocław-
ska 18 m. 51 bl. 28, godz.
17-19. 18130 g**

**KIELCE M-4, nowe bu-
downictwo, zamienie na
równorzędne w Łodzi. Do-
maradzka, 25-532 Kielce.
Nowowiejska 24/92. 1920 k**

**M-4 komfortowe w Ja-
strzebiu zamienie na rów-
norzędne w Łodzi. Kut-
niewo kupię domek jed-
norodzinny. Wiadomość:
Kujawa, 44-335 Jastrzębie
Zdrój, Turystyczna 152A.
1822 k**

**SZCZECIN M-2, parter wy-
soki, front, piec, wc, za-
mienie na podobne w Ło-
dzi lub okolicy. Ignatow-
ska, Szczecin, ul. Strza-
łowska 4/3. 1923 k**

**SPRZEDAM lub wydzier-
żawie mieszkanie, warsztat,
garaż w Nowosolnej, tel.
336-83 17612 g**

**LOKAL na Polessiu parter
wynajme na cicha pracow-
nie lub przystraję do spół-
ki. Oferty „17740” Prasa,
Piotrkowska 96**

Raport z ostatniej chwili Polonica kulturalne

Wiele dziesiątków lat musiało upły-
nąć, by idea stworzenia parków na-
rodowych — pieczołowicie chronio-
nych prawem rezerwatów przyrody
— doznała się realizacji.
Trzydzieście parków narodowych
w Polsce zajmuje łącznie 116.280 he-
ktarów, czyli niespełna pół procenta
powierzchni kraju. Mimo to, dynami-
czny rozwój potencjału przemysło-
wego Polski stwarza — rosnące
z każdym rokiem — niebezpieczeń-
stwo biologicznej zagłady tych wy-
jątkowo urodzajnych przyrody.
Niebezpieczeństwo to spowodowane
jest, najogólniej mówiąc, brakiem
wyobraźni. Organ władz terenowych
niejednokrotnie zapominały o cła-
żących na nich „ochroniarskich” obo-
wiązkach, bądź też świadomie od
nich odstępowały. Skutki tych nie-
odpowiedzialnych decyzji są nastę-
pujące:

W Tatrzzańskim Parku Narodowym
od lat toczy się „podjazdowa woj-
na” pomiędzy dyrekcją TPN a Leon-
em Niedzielskim na czele z jedną
strony, a narciarzami i amatorami
wysokogórskiej wspinaczki z drugiej.
Ostatnim rezultatem tej „wojny”
było ostrzeżenie przez strażników
TPN, wędrujących w okolicach Ka-
sprowego, niedźwiedzia. Miś zado-
wnił się na uczeszczanym szlaku
narciarskich zjazdów, więc stwarzał
zagrożenie dla ludzi (choć podobne
były wyjątkowo łagodne uosobienie,
dlatego strażnicy zastrzelili go
niejako „na wygodę”, by ewentual-
nie nie odpowiadał w razie tragedii
za niedopełnienie cłażących na
nich obowiązków służbowych.

Druga sprawa, to fundusze na
ochronę przyrody i właściwie ich
niemal całkowite niedobór. Parki na-
rodowe są własnością całego społec-
stwa. Zakłady przemysłowe —
powodujące rozliczne zniszczenia —
sukcesy produkcyjne podpisują po-
 stronie zysków. Też zysku nikt nie
pomniejsza o spowodowane straty
ekologiczne, toteż koniecznością sta-
 je się wydanie odpowiedniego aktu
prawnego, regulującego te sprawy.

Wysoko oceniono utwory polskiej
muzyki na XXVII dorocznej Sesji
Międzynarodowej Trybuny Kompozy-
torów UNESCO w Paryżu; jedna
z czołowych miejsc zajęła kompozyc-
ja Augustyna Blocha „Annaki”,
a w kategorii młodych kompozyto-
rów najwyższej oceniono „Symfonię
na instrumenty dęte, perkusję i dwa
fortepiany” Aleksandra Lasowanika.

W serialu przedstawień „Czarodziej-
skiego fletu” Mozarta w Covent
Garden w Londynie, ukazały się licz-
ne i entuzjastyczne recenzje, poświę-
cone odmiłnym partii Królowej
Nocy w tym dziele — Zdzisławowi
Donat.

Orkiestra Komische Oper w stoł-
cy NRD poprowadzona przez Kwa-
dręfa Pendera, która przygotowała
koncert skrzypcowy polskiego kom-
pozytora.

Warszawski Teatr Wielki zakoń-
czył występ na Międzynarodowym
Festiwalu Sztuki w Wiesbaden, gdzie
zaprezentował „Hatke”, „Falstafa”
i „Diady z Loudun”.



„Człowiek z twarzą Bogarta”, to nowy film reżyserii Andrew
Fenady — dzieło człowieka, który wyszedł z labiryntu Kosmetyc-
nego z twarzą idola lat czterdziestych, Humphreya Bogarta i prze-
żywa nieprawdopodobne przygody, występując w roli prywatnego
detektywa. N/ż od lewej — Sybil Danning, Franco Nero, Robert
Sacchi w roli tytułowej i Michelle Phillips. CAF — Keystone

**SPRZEDAM „Wartburga
312” Kaspzarka III m. 30,
po 17. 18482 g**

**SPRZEDAM „Wartburga
353” — kupię. Sprzedam
nowe fotele i tapicerkę
„Wartburga 353”. Tel.
52-84-64. 18444 g**

**SPRZEDAM „Wartburga
312” Kaspzarka III m. 30,
po 17. 18482 g**

**SPRZEDAM „Wartburga
312” Kaspzarka III m. 30,
po 17. 18482 g**

**SPRZEDAM „Wartburga
312” Kaspzarka III m. 30,
po 17. 18482 g**

**SPRZEDAM „Wartburga
312” Kaspzarka III m. 30,
po 17. 18482 g**

**SPRZEDAM „Wartburga
312” Kaspzarka III m. 30,
po 17. 18482 g**

**SPRZEDAM „Wartburga
312” Kaspzarka III m. 30,
po 17. 18482 g**

**SPRZEDAM „Wartburga
312” Kaspzarka III m. 30,
po 17. 18482 g**

**SPRZEDAM „Wartburga
312” Kaspzarka III m. 30,
po 17. 18482 g**

**SPRZEDAM „Wartburga
312” Kaspzarka III m. 30,
po 17. 18482 g**

**SPRZEDAM „Wartburga
312” Kaspzarka III m. 30,
po 17. 18482 g**

**SPRZEDAM „Wartburga
312” Kaspzarka III m. 30,
po 17. 18482 g**

**SPRZEDAM „Wartburga
312” Kaspzarka III m. 30,
po 17. 18482 g**

**SPRZEDAM „Wartburga
312” Kaspzarka III m. 30,
po 17. 18482 g**

**SPRZEDAM „Wartburga
312” Kaspzarka III m. 30,
po 17. 18482 g**

**SPRZEDAM „Wartburga
312” Kaspzarka III m. 30,
po 17. 18482 g**

**SPRZEDAM „Wartburga
312” Kaspzarka III m. 30,
po 17. 18482 g**

**SPRZEDAM „Wartburga
312” Kaspzarka III m. 30,
po 17. 18482 g**

**SPRZEDAM „Wartburga
312” Kaspzarka III m. 30,
po 17. 18482 g**

**SPRZEDAM „Wartburga
312” Kaspzarka III m. 30,
po 17. 18482 g**

**SPRZEDAM „Wartburga
312” Kaspzarka III m. 30,
po 17. 18482 g**

Nieruchomości

**KOLUMNA plac budowlany,
sprzedam. Tel. War-
szawa 21-63-72. 19040 k**

**KUPIĘ działkę rekreacyjną
na k. Łodzi do 25 km. Of-
erty „17834” Prasa, Piotrkowa
96**

**TANIO sprzedam działkę
leśną z prawem zabudowy
— Aleksandrówk. Kolo
Łasku. Tel. 845-93 Łódź.
godz. 19-21. 17660 g**

**ZAGOSPODAROWANA
działka w Łodzi lub naj-
bliższej okolicy kupię lub
zamienie na samochód.
Tel. 783-83, do 16. 17638 g**

**OKAZYJNIE sprzedam plac
około 1000 m w Sokolnich
(w ruchliwym miej-
scu). Oferty „17726” Prasa,
Piotrkowska 96.**

**PLAC n. Półca 1659 m oraz
sax-tenor — sprzedam. To-
maszów-Maz. Tel. 85-57. 17694 g**

**SZKLARNIA, dom — sprze-
dam. Piotrków Tryb., Let-
nia 8. 17682 g**

AKADEMIA MEDYCZNA W ŁODZI OGŁASZA PRZYJĘCIA na: 3-letnie Stacjonarne Studia Doktoranckie w zakresie:

- ▲ ALERGOLOGII z PNEUMOLOGIA,
ENDOKRYNOLOGII, KARDIOCHIR-
URGII,
 - ▲ KARDIOLOGII, KARDIOLOGII DZIE-
CIECIEJ, ONKOLOGII,
 - ▲ PSYCHIATRII, RADIOLOGII, ANA-
TOMII PATOLOGICZNEJ.
- O przyjęcie ubiegają się mogą osoby,
które:
- nie przekroczyły wieku 35 lat,
 - posiadają dyplom ukończenia studiów
wyszych,
 - posiadają przynajmniej 2-letni staż
pracy zawodowej, odpowiadającej kie-
runkowi studiów,
 - posiadają specjalizację I stopnia (przy
ubieganiu się o przyjęcie na studia
w specjalnościach klinicznych). Ponadto
na studia doktoranckie stacjonarne
mogą być przyjęte osoby, które otrzy-
mają stypendia fundowane od jedno-
stek kierujących na studia.

Kandydaci bezpośrednio po studiach
(bez stażu pracy lub specjalizacji) mogą
zostać przyjęci na stacjonarne studia do-
ktoranckie, o ile ukończyli te studia
z wynikiem bardzo dobrym (czerwony
dyplom) lub z wyróżnieniem.
Warunkiem przyjęcia na studia do-
ktoranckie jest złożenie egzaminu konkur-
sowego z dziedziny, w której kandydat
zamierza otworzyć przewód doktorski
oraz zaliczenie sprawdzianu ze znajomości
1 języka obcego (angielski, niemiecki,
rosyjski, francuski) Kandydaci ubie-
gający się o przyjęcie powinni do dnia
15 LIPCA 1980 ROKU złożyć następujące
dokumenty:

- podanie (z omówieniem zainteresowań
naukowych),
- życiorys,
- wykaz publikacji (o ile je posiadają),
- kwestionariusz osobowy (z 3 fotogra-
fiami),
- odpis dyplomu,
- zaświadczenie o „średniej” ocen z
okresu studiów,
- zaświadczenie o stażu pracy i ewentual-
nie o uzyskaniu specjalizacji,
- opinię z miejsca pracy.

Dokumenty należy składać pod adre-
sem: Akademia Medyczna w Łodzi, al.
Kościeleckiego 4, 90-419 Łódź, (dział nauk,
pok. 29, III p.), „STUDIUM DOKTORAN-
CKIE”.

Szczegółowe informacje: tel. 391-90,
centr. 251-00, wewn. 63 i 76 w godzinach
10 — 14. 1894-k

KUPIĘ duży stół rzeźbiarski i 8 krzesel, stary tyrandol, oraz pianino do ćwiczeń. Łódź Tuwima 30 m. 7. 14012 k

**SPRZEDAM szydełkarke
płaska nr 5 Łagiewnicka
80/90 m. 237. 17774 g**

**SPRZEDAM automat do
wzleku paczkowców angielskich
„Donatów” wraz z
recepturą Sieradz. Armii
Czerwonej 37, m. 30.**

**MARMUROWY komin —
sprzedam. Oferty „18682”
Prasa, Piotrkowska 96.**

**DRZWI harmonijkowe to
i m kw. dodatkowej po-
wierzchni mieszkalowej.
Zaluzje przeciwsłoneczne i
samochodowe. Duży wy-
bór wózków, składowaków i
wyrobów z drewna —
sprzedaj. Łódź, Wschodnia
55, Malczewska. 18778 g**

Poprawy

**„MOSKWIKA 412” (1970)
sprzedam. Tomaszów Maz.
Zubrzyckiego 114 m. 13.
Tel. 24-80. 17101 g**

**ZAMIEŃ talaon „Fiata
128 p” na talaon „Syreny”.
Pawlak, tel. 303-83, godz.
8-10. 18483 g**

**SPRZEDAM „Wartburga
312” Kaspzarka III m. 30,
po 17. 18482 g**

**NOWA karoserie „Trabant
601” — kupię. Sprzedam
nowe fotele i tapicerkę
„Wartburga 353”. Tel.
52-84-64. 18444 g**

**FIAT 125p — 1500 rok 1978
sprzedam. Tel. 493-89.
18304 k**

**„FIATA 1300” (1974) —
blacha częściowo do na-
prawy — sprzedam. Ma-
ratońska 25 — 5. 17756 g**

**SPRZEDAM „Fiata 126p”
trzyletni. Tel. 53-01-87, do
17. 17605 g**

**SPRZEDAM „Volkswagena-
garbusa” po przeładzie.
Łódź, Marchlewskiego 34
m. 51. 17708 g**

**„SYRENE” 104” — tania
sprzedam. Radomska 8 m.
20. 17557 g**

**„P-78” na części i „Jawe
170” — sprzedam. 53-58-21.
17590 g**

**„FIAT 125p” lipiec 1979 —
sprzedam. Tel. 750-77.
17506 g**

**„WARSZAWE” różnorod-
nowa sprzedam. Wikury
16-5 po 18. 17517 g**

OBRONY PRAC DOKTORSKICH

Dziekan i Rada Wydziału Chemii Spożywczej Polite-
chniki Łódzkiej podają do wiadomości, że dnia 23
czerwca 1980 roku w Sali Seminarialnej Instytutu
Chemicznej Technologii Żywności, p. 542 przy ulicy
Gdańskiej 182/188 (V piętro) odbędą się obrony prac
doktorskich:

- o godzinie 12 — mgr inż. JOLANTY KLIMCZAK nt.:
„Mrozenie niektórych produktów spożywczych w
strumieniu dwutlenku węgla”.
- PROMOTOR: prof. dr hab. Zygmunt Niedzielski.
- o godzinie 13.45 — mgr inż. JADWIGI MAKUCH nt.:
„Badania nad rozdzielaniem cukrów w hydroliza-
lach skrobi”.
- PROMOTOR: doc. dr Mieczysław Boruch.
- Z pracami doktorskimi można zapoznać się w czy-
telnicy Biblioteki Głównej Politechniki Łódzkiej.
1987-k

Dziekan i Rada Wydziału Chemicznego Politechniki
Łódzkiej podają do wiadomości, że dnia 28
czerwca 1980 roku o godz. 12 w Auditorium Ch-1
w Gmachu Chemii, II p., ul. Żwirki 36 odbędzie
się publiczna dyskusja nad rozprawą doktorską
mgr inż. WIESŁAWA WASZCZUKA pt.: „Badania
nad syntezą 4-deoksy-4-fenylofosforylacji tetra-
nuran”.

PROMOTOR: doc. dr inż. Ryszard Bodalski.

Praca i opinie recenzentów zostały wyłożone do
wglądu w czytelnicy Biblioteki Głównej Politechniki
Łódzkiej. 1984-k

**TRZY pokoje z kuchnią
105 m. stare budownictwo
wysokie. bez oc. zamienie
na pokój z kuchnią w blo-
kach. Tel. 247-11. 17498 g**

**POKOJ blok wynajme sam-
otnej pracownicy. Olsztyn-
ska 28 m. 17. 17644 g**

**SWINOJŚCIE M-3 spół-
dzielcze zamienie na miesz-
kanie — Łódź, Wanda
Lahus, Łódź, Odolnowska
36-15. 17649 g**

**SZCZECIN — 2 pokoje,
kuchnia (wspólny kory-
tarz) — zamienie na Łódź
lub kupię. Szczecin tel.
342-98. 17727 g**

**WŁASNOŚCIOWE M-3 wie-
żowiec, 3 piętro, róż Brat-
yślawskiej — Wróblew-
skiego — zamienie na M-5
M-6. Oferty „17706” Prasa,
Piotrkowska 96.**

**MIESZKANIE 2-pokoju-
we, komfortowe, telefon, ga-
raż, I piętro — budow-
nictwo miedzywojennego i
3-pokoju-owe, telefon, i pię-
tro — blok — zamienie
na mieszkanie 4-5-pokoju-
we budownictwo miedzy-
wojennego. Tel. 52-75-01 wie-
czorem. 17699 g**

**POSZUKUJE M-3. Płatne
za rok z góry. 834-45.
1735 g**

**M-5 Teofilów zamienie na
2 X M-3. Oferty „17749”
Prasa, Piotrkowska 96**

**DWA pokoje, kuchnia
stare — zamienie na M-4
blok. tel. 201-79. 17810 g**

**POTRZEBNA opiekunka
do dziecka na 12 godzin
dziennie. Zygmunowska
13 m. I. 17763 g**

**POTRZEBNA kobieta do
koszarnictwa, rólno-grod-
niczego. Orłowska 43
17598 g**

**FACHOWIEC podejmie pra-
cę na obrabiarkach po
godz. 18. Oferty „17747”
Prasa, Piotrkowska 96**

**PRZYJEMNY pomoc domowa
na 12 godzin dziennie.
Łódź Tuwima 30 m. 7.
14010 g**

**MATEMATYKA, fizyka,
chemia — 374-63, Mail-
nowscy. 17178 g**

**CHEMIA, matematyka,
51-57-47, Achitekt. 18814 g**

**MATEMATYKA — uczniom,
studentom. 51-74-10, mar
Pluskowski. 18332 g**

**PRAC. Dekoracji Wnetrz
polecia usłuł: szyciel ze-
mnia i firan, tapetowanie
w tkaninie o tapetowanie.
Rogowski. 51-77-33. 17630 g**

**CZYSZCZENIE wykładzin
i dywanów u klienta ma-
szyną RFN. Chmielecki tel.
849-83, do 16. 17512 g**

**KOSMETYKA — „Saba”
Piotrkowska 16. Mani-
cure, pedicure, odchudzanie
z gwarancją. Codziennie
w godz. 10-18. 15800 g**

**UKŁADANIE parkietów,
cyklinowanie, malowanie,
mycie okien, pranie dy-
wanów. Tel. 53-90-82, Klisz
czyński. 15382 g**

**MRÓWKI „Faraona”, pru-
saki z walcami. Gwaran-
cja, Aleksanderek. 51-26-11.
18713 g**

**ELEKTROINSTALATOR-
STWO. Skalski, Tel. —
52-72-01 do 16. 17918 g**

**INSTALACJE elektryczne
wykonuje Lubiszewski. —
Łódź, Płocka 36-14. 18108 g**

**OZDOBNE wyciszanie —
drzwi. Wysoka jakość wy-
konania, Zamysłowski, tel.
53-29-33, 53-10-97. 18561 g**

**INSTALACJE wod.-kan.
CO, gaz, spawanie wyko-
nawcy. Berlak, tel. 495-10.
17581 g**

**POSZUKUJE „Fiata 125p”
wolny czas oczekuje po-
wziętych propozycji. Oferty
„17778” Prasa, Piotrkowa
96**

**PRZYSZYWANIE guzików,
wykonywanie dziurek. Na-
rutowicza 39 m. 15. 294-01
Frycze. 17519 g**

**UWAGA ogrodnicy! Wyko-
niać wszelkie remonty ko-
łód i instalacji co oraz
szklarni. Zakład prywatny,
tel. 53-85-61 inż. Ze-
non Łaski. 17769 g**

**SOPOT — lato! Pokoje
wynajme. Szelestowski,
Powstańców Warszawy 80.
1953 k**

**SKLEP: artykuły metalo-
wo-techniczne gospodar-
cze, elektroniczne — po-
szukuje dostawców. Agniesz-
ka Ponek. Wodzisław
Śląski, ul. Marchlewskiego 7
17593 g**

**POSZUKUJE wspólnika do
budowy dużych szklarni.
Oferty „17713” Prasa,
Piotrkowska 96**

**UDZIAŁOWCA do szklarni
nie szuka. Oferty —
„17713” Prasa, Piotrkowska
96**

**SAMOTNI Wiele interesu-
jących ofert matrymonial-
nych posiada Prywatne
Biuro „Venus”, Koszalin,
Czarneckiego 7. Oferty
przesyłamy błyskawicznie.
231 p**

**SKLEP Gdynia Hala Tar-
gowa — poszukuje do-
stawców atrakcyjnej kon-
fekcji. tel. Gda**

Tak toczy się świat...



— Jeśli tak może robić minister finansów, to czemu ja miałbym się wstydzić? („Weekend”, Londyn)

Ucieczka do Monaco

Niedawno znakomity narciarz szwedzki, dwukrotny złoty medalista olimpiady zimowej w Lake Placid, Ingemar Stenmark przeszedł na zawodowstwo i wyemigrował ze względu na ekonomicznych do Monaco. Stenmark skorzystał z przykładu Bjerna Borga, który uciekał przed podatkami szwedzkiemu osiedlił się przed pięciu laty w Monte-Carlo. Monaco — pismo sztokholmska gazeta „Aftonbladet” — dawno już stało się rajem dla milionerów, który przyciąga ich tutaj przede wszystkim ze względu na niskie podatki.

Budda zostanie w Bangoku

Niebywały popłoch zapanował wśród handlarzy dziełami sztuki i starożytnościami, kiedy królujcymi w Bangoku. Dekretem władz tajlandzkich zakazano bowiem wywozu nie tylko starożytnych figur Buddy, z drzewa i brązu, ale i ich współczesnych kopii.

Wywóz dzieł sztuki był już od dawna zakazany w Tajlandii pod karą surowych grzywn i więzienia, a jednak sprytni handlarze korzystając z pomocy amerykańskich wojskowych i turystów ograbili swój kraj z zabytków. Specjaliści twierdzą, że najcenniejsze klejnoty sztuki tajlandzkiej, jak np. fryz przedstawiający śpiącego boga Wisznu z X wieku, znajdują się w rękach amerykańskich kolekcjonerów i w amerykańskich muzeach. Teraz rząd Tajlandii chce położyć kres tej grabieżce.

Osiadają się więc w Monte i okolicach również znakomicie zarabiające gwiazdy sportu: Borg, Stenmark, Beckenbauer.

Celnik... złodziejem

Urzędnik celny z Los Angeles ukradł w ciągu 20 lat biżuterię i pieniądze wartości około 5 mln dolarów. Złapano go na gorącym uczynku, gdy sięgał do kieszeni jednego z podróżnych i to tylko dlatego, iż policja miała go od dłuższego czasu na oku. Prasa opisując ten przypadek, nazwała celnika, który działał przez 20 lat bezkarnie królem złodziei w USA.

15 tys. funtów za kota

Jeden z wielkich przemysłowców z Londynu dał ogłoszenie, że znalazł jego kota „Smoky” otrzyma w nagrodę luksusowy samochód, wartości około 15 tysięcy funtów.

W ciągu kilku godzin po ukazaniu się ogłoszenia, przemysłowcowi przyniesiono 200 różnych kotów, ale niestety, nie było wśród nich ulubieńca „Smoky”.

Premia od kilometrów

Szef jednego z koncernów elektronicznych w USA wyznaczył premię za bieganie. Każdy z jego pracowników, który przebiega tygodniowo po 10 km otrzymuje miesięczną premię w wysokości 25 dolarów. Szef twierdzi, że firmie się to bardzo opłaca, bowiem pracownicy którzy biegają utrzymują się w doskonałej kondycji i wydajniej pracują.

Narkomania w Izraelu

Przeszło 350 tysięcy Izraelczyków, tzn. prawie 10 procent ludności tego kraju przynajmniej raz miało do czynienia z narkotykami, a 100 tysięcy używa narkotyków systematycznie.

Rzecz charakterystyczna, że najczęściej narkomanów jest w środowiskach młodzieżowych — 80 proc. narkomanów to młodzi ludzie w wieku 20—35 lat, 10 proc. to dzieci i młodzież od 10 do 25 lat. Rosną również szeregi narkomanów w izraelskiej armii. Tylko w zeszłym roku ujawniono tam tysiąc miłośników haszyszu.

Narkotyki w puszczy

W centrum dzikiej kolumbijskiej puszczy policja wykryła z samolotu wielką plantację roślin uprawianych do produkcji narkotyków.

Zniwa z trzech tysięcy hektarów dawały jednorazowo około 2 ton czystego narkotyku. Jak się okazało, plantacja została założona przez amerykańskich gangsterów i prosperowała najprawdopodobniej 4 lata.

Silne małeństwo

Po urodzeniu ważyła 680 gramów i miała 30 cm wzrostu. Było to najmniejsze dziecko urodzone w Anglii — dziewczynka Donna McCamon. Oczywiście nikt nie dawał jej szans przeżycia. Tymczasem małeństwo odrobiło opóźnienia w rozwoju. Dziś jest normalną dziewczynką i nie różni się od swoich rówieśników. Obecnie liczy 8 lat.

Zakochany mąż

Inżynier Charles Novacek z Detroit w USA z okazji 50-lecia urodzin swej żony odsłonił w ogrodzie przy ich domu pomnik małżonki. Pracował nad nim dwa lata. Był to również prezent z okazji 29 rocznicy ślubu.

„Godnie nie mogłem uczcić mojej ukochanej nad wszystko żony” powiedział inżynier. A jednak są jeszcze na świecie romantyczni mężowie.

Policja chroni konduktorów

We Włoszech notuje się ogromny wzrost przestępczości na kolejach. Najwięcej napadów i grabieży zdarza się na liniach Bolonia — Verona — Brenner oraz Mediolan — Verona — Wenecja. Bandy przestępców okradają podróżnych, terroryzują i biją konduktorów. Ulubionym celem bandytów są wagony sypialne. Doszło do tego, że pracownicy włoskich kolei zaczęli konwojować policjantów. Bez nich nie chcą wyruszać na trasę.

Rzeź dzikich zwierząt

Rocznie zabija się około 50 tys. słoń, aby pokryć światowe zapotrzebowanie na kość słoniową, które wynosi około 700 ton. Głonie też ok. 2 milionów krokodyli oraz 24 miliony zwierząt futerkowych.

W Europie największe zapotrzebowanie na różne zwierzęce produkty istnieje w RFN. Władzom tego kraju zarzuca się, że interesują je wyłącznie sprawy celne, ale nigdy problemy ochrony przyrody.



Nieodpowiedzialny i niebezpieczny kurs administracji prezydenta Cartera wzbudza niepokój w wielu krajach Europy i wśród co trzejdziesiątych polityków amerykańskich. Dało to powód wielu diemnikarzom do krytycznych wypowiedzi i ocen. Jedną z gazet filadelfijskich opublikowała m. in. taki oto rysunek.

Frederic Dard

TRAWNIK

przełożył: *Artur Singer*

Zatrzymałem się przy najbliższym przystanku autobusowym i prawie wszystkie linie miasta krzyżowały się w tym nerwalicznym punkcie. Przystanąłem w miejscu, przy którym zatrzymała się „dwunastka”, i uzbroiłem się w cierpliwość.

Po dziesięciu minutach zatrzymał się przy mnie prawie pusty pojazd. Stałem na platformie, tuż obok konduktora. Oznajmił, że wieczór jest „lovely”, ale ponieważ nie miałem najmniejszej ochoty na pogawędę, odpowiedziałem mu, że nie rozumiem po angielsku.

Autobus posuwał się szybko. Miasto składało się z samych wzniesień i zjazdów. Jechałem po szerokiach i pustych arteriach, otwierając szeroko oczy na granitowe ściany, ludzkie się, że w którymś oknie ujrzałem Marjorie. Zamiast radować się z wiadomości, że przebywa ona w Edynburgu, umierałem z niepokojem. W chwili, gdy ujrzałem ją na górnym pokładzie autobusu, myślałem tylko o jednym: aby zwrócić na mnie uwagę. Ale teraz, otwierając spokojnie tamtą scenę, uderzyło mnie to, że wyglądała na przegiębioną. Widziałem ją tylko przez trzydziście sekund, i to z dość daleka, wystarczyło jednak, żebym zarejestrował w pamięci wyraz z troską. Czulem, że ma do czynienia z czymś groźnym. Z czymś, co zmusiło ją do zmiany własnych planów. Gdzie mogła teraz przebywać? Chciałem biec trasą dwunastki, wykrzykując co dziesięć metrów jej imię. Im dalej leżała ciężki pojazd, w którym siedziałem, tym większy ogarniał mnie niepokój.

Posuwaliśmy się teraz przez ponure przedmieście pełne fabryk, zbiorników gazu i niskich zabudowań. Sklepy stały się coraz rzadsze. Jakies tory kolejowe przecinały jezdnię, łącząc bramy z fabrycznymi dziedzińcami...

Dwunastka zatrzymała się. Sądziłem, że to kolejny przystanek, ale wszyscy wysiadali. Ostatni pasażerowie wyglądali skromnie, nosili czapki, które dawno wyszły z mody. Trzymali w ręku walizeczki, w których nosili śniadanie. Zmęczeni przebiegało się szarymi plamami przez ich rudy zarost.

— To już pełnia, sir.

ROZDZIAŁ IX

Idąc trasą dwunastki, do centrum wróciłem pieśno. Od miejsca, w którym wysiadłem do autobusu, do jego pełni było siedem przystanków. Odwoływałem się do jakiegoś iluzorycznego szóstego zmysłu, starając się zgadnąć, gdzie ona mogła wysiąść.

Odrzuciłem ostatnie trzy przystanki, gdyż znajdowały się zbyt daleko na przedmieściach. Od miejsca, w którym domy zaczęły wyglądać przyzwyczajenie, podjąłem uważną obserwację każdej fasady mając nadzieję trafić na jakiś hotel, który mogłem pominąć w czasie porannej „rundy”. Znalazłem jeden, ale był to raczej pensjonat niż hotel. Mimo to postanowiłem zadzwonić. Otworzyła mi starsza kobieta o błękitnych włosach i lekiewej postawie. Miała okulary o grubych szklach, które powodowały, że miałem wrażenie, iż patrzy na mnie wielką żabą. Oświadczyła mi zaraz, że wszystko jest zajęte. Zapytałem, czy mieszka u niej pani Marjorie Faulks, a ona zapewniła mnie, że nie.

Reszta drogi była wyjątkowo nużąca. Zatrzymywałem się przy każdym domu stojącym przy trasie, a ponadto penetrowałem wszystkie sąsiednie ulice. Było to zajęcie męczące i przygnębiające, ponieważ nie miałem już żadnych złudzeń co do wyników poszukiwań. Nie sposób odnaleźć młodą kobietę o dziesiątej w nocy na pustych ulicach Edynburga. Im bardziej ciemność opanywała miasto, tym ciemniejsze, bardziej nieładnie i odpychające stawały się mijane kamienice. Mimo że nie było jeszcze jasno, pałły się już lampy uliczne. Po błędnym w dół ulicach hulaf wiat z Morza Północnego; po każdym jego podmuchu tłusty bruk pokrywał się kropelkami wilgoci; nie był to prawdziwy deszcz, raczej pył wodny z pobliskich fal.

Nie miałem już czego oczekiwać od tej kamiennej samotni. Mury, które wleziły Marjorie, nie rozstąpią się dziś wieczorem.

Właścicielka „Learmonth Hotel” siedziała w hotelu i czytała jakiś powieść w sztywnej okładce. Dookoła panował spokój. Kobziarz, podwinąłszy rękawy, rozpakowywał skrzynie Ginger Wine, ustawione wokół niego butelki z czerwonymi główkami wzdłady jak kregle.

Poprosiłem o klucz. Nie pamiętałem numeru pokoju i gospodyni musiała zairzęd do księgi gości.

— Ktoś pytał o pana — oświadczyła mi.

Wyprostowałem się nagle.

— Pani Faulks?

— Nie, jakiś mężczyzna. Zatkano mnie.

— Jak wyglądał?

— Nie wiem, bo dzwonił.

— To był Francuz?

— Nie, proszę pana.

(Dokończenie ze str. 3)

mln zł dewizowych na import niezbędnych surowców, że przewód też nie zapewniono w całości na potrzeby roku.

Pierwszych pięć miesięcy zamknęło flotą 85,5 tys. szt. wyrobów skierowanych na rynek krajowy, co oznacza 42,7 proc. dostaw rocznych. Produkcje modułów dla telewizji kolorowej wykonano w 48,9 proc., a zadania eksportowe w ponad 47 proc. Wszyscy więc mogą mówić o zadowoleniu z własnej pracy. I z tym większą uwagą śledzą postępek prac przy budowie filialnego zakładu „Poniki” w Pablicicach.

Rosną nie tylko potrzeby rynku, ale i eksportu. Kontrahenci radzieccy zakładają w 1983 r. import z Polski już 300 tys. szt. gramofonów, a więc jeszcze raz tyle co obecnie. Z chwilą przeniesienia do Pablicie produkcji niektórych gramofonów i modułów telewizyjnych, można będzie rozegścić zakład macierzysty, lepiej z punktu widzenia potrzeb technologii ustawić produkcję, wręczyć stworzyć właściwe zaplecze magazynowe. Jeśli tylko zaopatrzenie się nie pogorszy.

Ale to wszystko przyszłość. Najważniejsze dzisiaj — utrzymać klasę! Wysoki poziom eksportu jest w tym dziele najlepszym sojusznikiem. „Hi-Fi” — znaczy doskonale. I to jest dla każdego w „Ponice” sprawą oczywistą.

Dzisiaj Radio i TV

ŚRODA, 18 CZERWCA

PROGRAM I

8.00 Cztery pory roku. 11.40 Tu radio kierowców. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Muzyka polska. 13.00 Komunikat energetyczny. 13.01 Przebiegi świata. 13.20 Komunikaty. 13.25 Chuck Mangione w Hollywood Bowl. 13.40 Kacik melomana. 14.00 Studio „Gama”. 14.20 Studio Relaks. 14.25 Studio „Gama”. 15.00 Wiad. 15.05 Korespondencja z zagranicy. 15.10 Studio „Gama”. 16.00 Tu Jedynka. 17.30 Radiokurier. 18.00 Tu Jedynka. 18.20 Komunikaty. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.35 Kie-masz polskiej piosenki. 18.50 Dziennik wieczorny. 19.15 Przebiegi sprzed lat. 19.40 Kanadyjskie bałady ludowe. 20.00 Wiad. i informacje dla kierowców. 20.05 Śladem naszych interwencji. 20.10 Muzyka starego Wiednia. 20.40 Mistrzowie nastroju. 21.00 Wiad. 21.05 Kronika sportowa. 21.15 Komunikat Totalizatora Sportowego. 21.20 Koncert chopinowski z nagrodą Artura Rubinsteina. 22.00 z kraju i ze świata. 22.20 Tu radio kierowców. 22.25 Maszyn. kulturalny Program I. 23.00 Wita was Polska.

PROGRAM II

11.30 Wiad. 11.35 Choroby społeczne nadal groźne. 11.45 Muzyka spod strzechy. 12.05 Tańce różnych epok. 12.25 L. van Beethoven: V Symfonia c-moll op. 67. 12.55 „Malowany dom” — grupa S-26. 13.00 Audycja publicystyczna. 13.10 Klasyki muzyki filmowej. 13.30 Wiad. 13.35 Czas dobrych gospodarzy. 13.51 Muzyka ludowa, jakiej nie znamy. 14.10 Wielkiej lepieli, nowoczesnie! 14.25 Chwila muzyki. 14.30 Dla dzieci — „Przygody Sirobada i Zdziszka” — odc. 14.50 Muzyka Schuberta. 15.20 Radioferie 1980. 15.00 Piosenki dla dorosłych. 16.10 Głtarza Segovii. 16.40 „Kieszka pełna nieszczęść” — fragm. książki W. Włodko. 17.00 Z aktorskiego śpiewnika. 17.30 Teatr PR: „Aszantka” — słuch. wg komedii W. Perzyskiego. 18.25 Plebiscyt Sądów „Gama”. 18.30 Echo dnia. 18.40 Koncert wieczorny. 19.40 Dom i my. 20.00 Powroty. 20.20 W. A. Mozart — „dziejski flak”. 21.30 Wiad. i informacje sportowe. 21.40 J. Koffler — Wariacje na temat walca Jana Straussa op. 23. 22.00 Czytam, więc jestem. 22.15 Szkice do portretu Janusza Korcia. 22.25 Chwila muzyki. 23.30 Magazyn studencki. 23.30 Wiad. 23.35 Co słychać w świecie. 23.40 Jazz na dobranoc.

PROGRAM III

10.30 Ekspressem przez świat. 10.35 Dyskoteka pod gruszą. 11.00 „Rym dnia” aud. L. Nowackiej. 11.30 Stephane Grapelly w repertuarze brazylijskim. 12.00 Ekspressem przez świat. 12.05 W tonacji Trójki. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.50 „Letni sztorc” — odc. pow. L. Prokoka. 14.00 W tonacji Trójki. 15.00 Ekspressem przez świat. 15.05 Lato w filmie. 16.00 Wakacje ze swingiem. 16.40 Widzi, widzi wam się... — magazyn spraw społecznych. 17.00 Ekspressem przez świat. 17.05 Muzyczna poczta UKF. 17.40 Z mojej piytotki. 18.10 Polityka dla wszystkich. 18.30 Czas relaksu. 19.00 Co dzienne powieść w wydaniu dwujęzycznym — M. Bulhakow: „Mistrz

PROGRAM IV

10.30 Estrada przyjaźni. 11.00 Przed startem na wyższe uczelnie. 11.30 G. Verdi — Sceny z „Traviaty” (stereo). 12.00 Wiad. 12.05 Wiad. (L). 12.08 „Dlaczego brak” (L). 12.23 Chwila muzyki (L). 12.25 Giełda płyt (L). 13.00 Lekcja języka angielskiego. 13.15 E. Lala — Symfonia hiszpańska d-moll op. 21 na skrzypce i orkiestrę (stereo). 13.50 Tu Studio Stereo. 14.00 Naukowcy — rolnikom. 14.15 Tu Studio Stereo. 14.45 Fedo Portugalii. 15.00 Wiad. 15.05 Radiowy Tygodnik Kulturalny. 15.45 Chwila muzyki. 15.50 Z łowieckiego notatnika. 16.00 Wiad. 16.05 Rozmowy o książkach. 16.25 Patent na panie — Na półkach Uniwersytetu M. Kopernika. 16.40 Aktualność dnia (L). 16.55 Test kontrolny (L). 16.56 (L). 16.55 Test kontrolny (L). 16.56 Koncert na fiedon Rios (L). 16.56 Przed sezonem (L). 18.15 Radioreklama (L). 18.25 Krajoznaz historyczne — Miedzyniole. 18.40 O zdrowie człowieka. 18.55 Chwila muzyki. 19.00 Studium wiedzy polityczno-społecznej. 19.15 Lekcja języka hiszpańskiego. 19.30 Studio Stereo zaprasza (stereo). 21.20 Willis Conover przedstawia. 21.50 Recital Lucii Prus. 22.10 Chwila muzyki. 22.15 Sztuka zarządzania. Techniki motywacyjne. 22.35 W trosce o słowo i treść. 22.55 Wiad.

TELEWIZJA

PROGRAM I

6.00 TTR, RTSS — fizyka, sem. I. 6.30 TTR — mechanizacja rolnictwa (L). 9.00 „Teleferie” — „Podróże i nami”. 15.15 NURT — pedagogika. 15.45 Obiektyw. 16.05 Dziennik (kol.). 16.20 „Wakacje w kręgu rodziny” (kol.). 16.45 Losowanie Express i Małego Lotka (kol.). 16.55 Skarbiec — tygodnik historyczny. 17.00 Dom i my. 17.35 Mistrzostwa Europy w piłce nożnej — Hiszpania — Anglia — transmisja z Neapolu (kol.). 18.30 Dziennik telewizyjny (kol.). 19.30 Dziennik telewizyjny (kol.). 20.10 Mistrzostwa Europy w piłce nożnej — Włochy — Belgia — transmisja z Rzymu (kol.). 22.20 „Konkrety” — program publ. (kol.). 22.50 Dziennik (kol.). 23.05 „Camepata” (kol.).

PROGRAM II

Dwójka dla drugiej zmiany — premiery dnia. 10.05 Mecze CSRS — Holandia. 10.50 „Camerata” — magazyn muzyczny. 11.15 „Dom i my”. 11.30 „Skarbiec” — tygodnik historyczny. 12.00 Dziennik. 16.55 TWP — „Obrazy bliskie i dalekie” (kol.). 17.25 „Sprawy młodzieży” — „A jeśli to miłość” — radziecki film fab. 19.10 Wiadomości (L). 19.30 Dziennik telewizyjny (kol.). 20.10 Premiera w dwóch — „Czekolada z orzechami” — rumuński film fab. 21.55 24 godziny (kol.). 21.45 Teatr Wspomnień — 1987 Janusz Krajski — „Czapa, czyli śmierć na raty”.